Rok II. Nr. 277 (363) Piątek, 4 listopada 1932 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

KRONIKI SEJMOWE

(Telefonem z Warszawy)

Rozpoczęliśmy, daj Boże szczęśliwie, obecną sesję sejmową przemówieniem ministra Zawadzkiego, które było krótkie, jasne, szczere i dobre. Budżet nasz razem z dopłatami do niektórych przedsiębiorstw państwowych, wynosi w zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatkach 2,449 miljonów, w dochodach — 2.088 miljonów, czyli deficyt wynosi 360 miljonów. Od 1926 roku po raz pierwszy mamy deficyt tak duży. Jednak inne państwa mają deficyty nieporównanie większe, minister Zawadzki cytuje przykład Włoch: — 460 miljonów, Stanów Zjednoczonych — 1.600 miljonów, Niemiec — 2.300 miljonów.

Minister Zawadzki bardzo słusznie dzieli wydatki na konieczne i pożyteczne, na niezbędne i pożądane i bardzo słusznie wskazuje, że wydatek potrzebny, pożądany, o ile czyniony jest przez państwo przez jakiś większy okres czasu, przekształca się w świadomości obywatela już na wydatek niezbędny. Zdaje mu się odrazu, że bez tego wydatku Państwo istnieć nie może, a także że on, obywatel, będzie strasznie pokrzywdzony, gdyby na ten cel Państwo pieniędzy nie wydawało. Minister Zawadzki zaraz po tych uwagach przeszedł do charakterystyki, na jakiego rodzaju wydatki rozdziela się procentowo nasz budżet. Otóż okazało się, że oświata pochłania u nas 13 proc. całego budżetu, renty, i emerytury również około 13 proc., inne pozycje już są mniejsze. Stosunkowo bardzo drogie jest u nas Ministerstwo Spraw Zagranicznych.. Kosztować będzie 42 miljony złotych, podczas, gdy cała rubryka w Ministerstwie Oświaty zatytułowana „nauka i szkolnictwo wyższe" przewiduje około 31 miljonów; innemi słowy, 90 placówek zagranicznych naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jego centrala kosztują o 11 miljonów więcej, niż wszystkie w Polsce uniwersytety, politechniki, inne szkoły wyższe, a także prace uczonych finansowane przez Państwo.

Mówiąc o sytuacji finansowej Państwa, profesor Zawadzki rzucił kilka treściwych, lecz bardzo pouczających uwag, powiedział, że kapitał międzynarodowy szuka obecnie przedewszystkiem pewności i że wysokość oprocentowania ma dziś w porównaniu już dużo mniejsze znaczenie. Wreszcie ze słuszną dumą podkreślił, minister Skarbu, że w budżecie polskim, o tyle mniej deficytowym niż budżety innych państw, nie liczymy na żadną pomoc obcą w postaci pożyczki. I tutaj wyrywa się ministrowi Zawadzkiemu zdanie, którego dokładnie odtworzyć z pamięci nie potrafię, ale które jednak chciałbym uwypuklić. Powiedział mianowicie minister, że jednak bylibyśmy uprawnieni do liczenia na szerszą współpracę z zagranicą we wspólnym interesie. To zdanie było oczywiście wypowiedziane w celu, aby wybiegło ponad szklaną kopułę, pod którą obraduje Izba Poselska.

Poza expose ministra Skarbu nie było nic ciekawego w Sejmie w dniu dzisiejszym, przynajmniej do chwili, w której to piszę. Posłowie ludowi zawiązali sobie powyżej łokcia czarne perkaliki z wydrukowanemi na nich nazwami czterech miejscowości. W miejscowościach tych policja rozpędziła demonstrantów, przyczem w niektórych doszło do krwawych wystąpień przeciwko władzom bezpieczeństwa. Przemawiali z trybuny: Niedziałkowski, Rybarski, ludowiec, ukrainiec, chadek i enpeerowiec.

Słuchając ich, myślałem o dwóch typach gazet obozu rządowego, dwóch typach redagowania prasy, popierającej rząd. Pierwszy pozwala sobie czasem na ostrą i bezwzględną krytykę poszczególnych władz i urzędów. Jest to że użyję bolszewickiego określenia — może związane z przykrościami osobistemi pewnych dostojników, ale jest jednocześnie wyrazem tej „samokrytyki" — bez której żadna publiczna praca obejść się nie może. Jest to kontrola wewnętrzna, — może być słuszna lub niesłuszna w poszczególnych wypadkach, lecz — o ile jest wypowiadana w intencjach szczerych — zasadniczo nie może być szkodliwa. Typ drugi prasy rządowej, polega na skrupulatnem powstrzymywaniu się w imię rzekomego dobra obozu od wszelkiej krytyki każdego choćby wojewody. Ponieważ jednak o czemś pisać trzeba, więc w tym drugim typie stale pisze się o opozycji, stale się polemizuje z opozycją, każde wystąpienie opozycji natychmiast jest sygnalizowane. Jest to metoda szkodliwa: w ten sposób petryfikuje się wogóle istnienie opozycji; jest to metoda anty-pedagogiczna: utrzymuje się tych ludzi w niezdrowem mniemaniu, że oni jeszcze coś w Polsce znaczą. Tymczasem oto krąży tu na sali sejmowej jeden z posłów i zbiera podpisy na jakiś wniosek. Przecież całej Polsce jest gruntownie obojętne, co ma zawierać ten opozycyjny wniosek, czy oddanie pod sąd ministrów, czy tylko votum nieufności dla rządu, czy sprawę konfiskat, czy rozwiązanie organizacji, jest to gruntownie obojętne nietylko ze względów **formalnych,** nietylko dlatego, że zgóry los takiego wniosku jest przesądzony. Jest to kompletnie obojętne również **moralnie,** uczuciowo, wrażeniowo, nikogo to nie wzrusza, nie płoszy, nie gniewa, nie porywa. Ot, jest sobie opozycja, pisze sobie wnioski. Naprawdę poza temi właśnie artykułami w prasie nikt z opozycją żadnej walki nie toczy, nikt o niej nie myśli, ot, pęta się gdzieś na marginesie polskiego życia, jeszcze lat temu kilka było interesującem w jakich wyrazach, w jakiej stylizacji pisane były wnioski opozycji. Kto je dziś wogóle czyta? Warto podkreślić, że kryzys gospodarczy, wywołując mimochodem najprzeróżniejsze głosy krytyki, żalu, biadań, czasami najsłuszniejszych — w ostatecznym swoim rezultacie raczej wzmocnił poddanie się powszechnej woli obywateli obecnemu systemowi rządów w Polsce, zupełnie tak samo, jak nadchodząca burza na morzu powoduje normalnie wzmocnienie poddania się woli kapitana okrętu. **Cat.**

Sezon parlamentarny rozpoczęty

Plenarne posiedzenie Izby Poselskiej. — Budżet odesłano do komisji

WARSZAWA PAT. — Marszałek Świtalski otworzył posiedzenie o godzinie 10 rano, zawiadamiając Izbę, że od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał 28 października zarządzenie w sprawie zwołania Sejmu na sesję —zwyczajną. Na podstawie tego zarządzenia zwołał dzisiejsze posiedzenie.

Posłowie zjawili się na posiedzenie prawie w komplecie. Wszystkie miejsca są zajęte.— Na ławach rządowych zasiedli p.p. ministrowie z p prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele oraz podsekretarze stanu. Po otwarciu posiedzenia marszałek zawiadomił Izbę o projektach ustaw, przyjętych bez zmian przez Senat, o zmianach, zaszłych w rządzie od czasu zamknięcia poprzedniej sesji do chwili otwarcia sesji obecnej, o rozporządzeniach celnych, przedłożonych Sejmowi do zatwierdzenia i projektach ustaw, wycofanych przez rząd.

Zkolei Izba uczciła pamięć zmarłego posła, ś. p. Wartalskiego, poczem marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatów przez posła Stanisława Grodzickiego (BBWR) i Jana Piłsudskiego (BBWR). Sejm uznał mandaty tych posłów za wygasłe. Następnie złożyła ślubowanie posłanka Janina Ignasiak (Fr. Komunistyczna).

Po załatwieniu tych formalności przystąpiono do porządku dziennego. Głos zabrał p. minister skarbu **Zawadzki.** (przemówienie ministra podajemy poniżej):

Poseł **R y b a r s k i** (Klub Narodowy) rozpoczął pierwszy dyskusję nad pierwszem czytaniem preliminarza budżetowego, — podnosząc że obecna ocena budżetu, jaką dał w swej mowie p minister skarbu Zawadzki w ogólnej ocenie sytuacji politycznej i gospodarczej, nie prowadzi — jego zdaniem — do celu. Mówca uważa, że depresja się pogłębia i tu cytuje szereg cyfr. dotyczących stanu zatrudnienia w wielkim przemyśle oraz bezrobocia na wsi. Poseł atakuje dalej politykę finansową rządu, twierdząc, że rząd rzekomo wydobywa rezerwy skarbowe ze społeczeństwa. Mówca stawia zarzut wzrostu fiskalizmu, poczem po omówieniu sytuacji na wsi, zwraca uwagę na wynik walki z kartelami. Poseł zapowiada, że klub jego wniesie wniosek, dotyczący wykonania art. 22 konstytucji, ktory to artykuł mówi o stosunkach między posłami a rządem.

Poseł **Róg** (str. Ludowe) ostro krytykuje obecną większość rządową, która wyszła z wyborów w r. 1930, poczem wypowiada przekonanie, że przewidywania rządu co do osiągnięcia dochodów przekraczających dwa miljardy, nie dadzą rezultatów.

Pos. **Niedziałkowski** (PPS) omawiając preliminarz oraz oświadczenie przedstawiciela rządu, dowodzi konieczności ustalenia faktycznego stanu bezrobocia w Polsce w mieście i na wsi. Mówca stwierdza, że podejście obozu rządzącego do obecnych problemów gospodarczych opiera się na przeświadczeniu, że kryzys ten jest kryzysem konjunkturalnym. Według mówcy zaś ostatnie doświadczenia wskazują, że kryzys ten ma inny charakter, i że posuwa się naprzód, Mówca odnosi się krytycznie do obecnej hierarchji urzędniczej, w szczególności zaś krytykuje działalność ministra Michałowskiego oraz sądownictwo doraźne.

Po przerwie w dalszej dyskusji przemawiał przedstawiciel Klubu Ukraińskiego pos. **Lewicki,** który wysunął postulat nadania autonomji narodowi ukraińskiemu wytoczywszy następnie szereg skarg na rzekome ograniczenia Ukraińców w dziedzinie szkolnictwa, sądownictwa, spółdzielczości, w dziedzinie wyznaniowej itp. Mówca zakończył oświadczeniem, że klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi.

Zkolei pos **Bittner** (Ch. D.) zobrazował ciężką sytuację kraju i dochodzi do wniosku, że suma 2100 miljonów złotych, preliminowana w budżecie po stronie dochodów, jest nierealna i że wpływy skarbowe maleć będą w dalszym ciągu. W dalszych wywodach mówca poddaje ostrej krytyce politykę wewnętrzną i gospodarczą rządu, a następnie składa szereg postulatów. Wyjście z ciężkiej sytuacji obecnej mówca widzi w zmianie systemu rządzenia.

W dalszej dyskusji zabierali głos: — pos. **Thon** (Koło Żyd.), uskarżając się na ciężką sytuację żydostwa, pos. **Bernard Jankowski,** ustosunkowując się krytycznie do polityki rządu w stosunku do mniejszości niemieckiej i oświadczając, że dopóki polityka ta nie ulegnie zmianie, rząd nie może liczyć na poparcie Klubu Niemieckiego.

Po przemówieniu posła **Rożka** (komunista), któremu marszałek po kilkakrotnem przywoływaniu do porządku, odebrał głos, przemawiał pos. **Ładyka** (Ukr. Soc. Rad,),

Po przemówieniach pos **Jaremicza** (Kl. Białoruski) i pos. **Lewina** (Żyd. - Oortodoks.) zabrał głos **minister skarbu prof Zawadzki,** udzielając odpowiedzi mówcom opozycyjnym i prostując nieścisłości, na których swe przemówienia opierali:

Następnie marszałek odesłał projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym i planem finansowo - gospodarczym P. K. P. do komisji budżetowej, Odczytano dalej wnioski i interpelacje posłów opozycyjnych. Wniosków tych wpłynęło 48, prócz tego 4 nagłe interpelacje. Marszałek prosi o zgłaszanie na przyszłość wniosków i interpelacyj w pierwszych godzinach posiedzeń, celem umożliwienia mu — zgodnie z regulaminem — wglądania w redakcję i formę zgłoszonych wniosków i interpelacyj.

Zamykając posiedzenie Sejmu marszałek oświadczył, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów pisemnie.

Braun odwołuje się do Hindenburga

konflikt pomiędzy rządem Rzeszy a Prusami

BERLIN PAT. — Czwartkowe posiedzenie komisji konstytucyjnej Rady Państwa Rzeszy miało charakter ściśle poufny.

Obradom przewodniczył minister spraw wewnętrznych Gayl. Na posiedzeniu obecni byli pełnomocnicy wszystkich krajów oraz wszyscy przedstawiciele prowincyj pruskich.

W wyniku obrad postanowiono odbyć następne posiedzenie po wyborach, w końcu przyszłego tygodnia. Posiedzenie to zająć się ma zagadnieniami konstytucyjnemi.

Zkolei odbyła się narada pełnomocników krajów związkowych bez udziału przedstawicieli rządu Rzeszy. Przedmiot obrad trzymany jest narazie w zupełnej tajemnicy.

W godzinach popołudniowych premjer Braun przyjął przedstawicieli prasy — którym oświadczym, że wszystkie dotychczasowe próby dojścia do porozumienia pomiędzy rządem pruskim, i komisarzami Rzeszy rozbiły się.— Wobec wyczerpania wszystkich środków premjer Braun zamierza jutro zwrócić się do prezydenta Hindenburga z listem otwartym.— Braun zamierza przedstawic przebieg wypadków od poprzedniej audjencji u prezydenta Rzeszy.

W liście tym ma on stwierdzić, że zamiast lojalnego przeprowadzenia zarządzeń, wynikających z wyroku Trybunału Stanu w Lipsku, rząd Rzeszy stara się wszystkiemi siłami przeszkodzić ponownemu objęciu urzędowania przez gabinet pruski.

Wobec tego, że prezydent Hindenburg powołany jest do uregulowania zatargu — Braun zwraca się do niego ponownie, wyczerpawszy wszystkie możliwości prowadzące do porozumienia. — Minister Braun wyrazić ma wreszcie ubolewanie, że zmuszony będzie ponownie zwrócić się do Trybunału Stanu.

Wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. PAT. — Prezydjum konferencji rozbrojeniowej wznowiło we czwartek po południu swe prace pod przewodnictwem Hendersona. Pierwsze posiedzenie nie wzbudziło większego zainteresowania, natomiast z dużem zaciekawieniem oczekiwane jest piątkowe posiedzenie ranne, na którem Paul - Boncour przedstawi szczegółowo wytyczne francuskiego planu rozbrojeniowego.

Exposè ministra Skarbu prof. Wł. Zawadzkiego

Na wstępie minister porównuje budżet nasz z budżetami innych państw, poczem stwierdza że zmniejszenie wysokości budżetu ma podwójne przyczyny:

1) podniesienie siły nabywczej pieniądza; 2) konieczność realnych oszczędności w związku ze spadkiem siły płatniczej ludności Momenty te, powodujące zmniejszenie globalnych sum budżetowych, zakreślają jednocześnie granice tego- zmniejszenia.

Podniesienie siły nabywczej pieniądza w tym stopniu tylko wpływa na budżet, w jakim przejawia się w potanieniu dóbr i usług, będących przedmiotem wydatków budżetowych. Co zaś do oszczędności, to znajdują one swe granice w koniecznych potrzebach państwa, dających się tylko do pewnego stopnia kurczyć lub przesuwać. Można tak czy inaczej zapatrywać się na tendencję państw do obejmowania rozmaitych dziedzin życia, tendencję która w pierwszym rzędzie prowadziła do rozrastania się budżetu, ale jasnem jest, że gdyby nawet państwa chciały — nie mogłyby się z tych dziedzin odrazu wycofać... Tem się tłumaczy właśnie deficytowość budżetu, gdyż strona rozchodowa jest zawsze mniej elastyczna od strony dochodowej

Omawiając stronę dochodów, minister podkreśla, że rząd już rok temu liczył się z ewentualnością zmniejszenia dochodów z tych źródeł. i wówczas też przedsięwziął środki, aby temu zapobiec. Środki te dopiero teraz zaczynają przejawiać swe skutki. Rok temu miałem zaszczyt, wnosząc do tej izby przedłożenia podatkowe, zwrócić uwagę, że wszelka reforma podatków musi przejściowo zmniejszyć wpływy, chociażby w rezultacie miała dać ich podniesienie. Stosuje się to zarówno do zmian w podstawach wymiaru, jak i do zmian proceduralnych, zmian w egzekucji, w sposobach ściągania zaległości itd. Tem tłumaczyłem niemożność przeprowadzenia w bieżącym okresie głębszej reformy podatkowej, którą w dalszym ciągu uważam za niezbędną. Otóż nawet ograniczone reformy, które zostały w roku zeszłym wprowadzone, miały za skutek przejściowe zmniejszenie dochodów, obecnie jednak zaczynają wydawać swoje owoce. — Tak więc przykładowo: w podatku przemysłowym zniżki zaczęły działać z chwilą ich wprowadzenia, natomiast dodatnie skutki zryczałtowania i scalenia podatku występują tylko stopniowo. Scalenie egzekucji wywołało początkowo pewne zamieszanie:' ze szczególną przykrością muszę stwierdzić, że pewna ilość samorządów ustosunkowała się wrogo do tej reformy i zamiast szukać współpracy z władzami skarbowemi — stawiała im przeszkody przez niedostarczanie materjałów, półprzymusowe egzekwowanie, a wreszcie przez przetrzymywanie tych dochodów skarbowych, których są poborcami. Obecnie te zjawiska są w trakcie uregulowania i niezadługo scalenie egzekucji będzie działało w całej pełni. Ustawa o ulgach w spłacie zaległości została zrozumiana jednostronnie tylko jako możność niepłacenia. Zapomniano, że ulgi, istotnie bardzo znaczne, są udzielane tylko pod pewnemi warunkami i że nie dotyczą one zalegających z jawnej złej woli. Stwierdzenie objektywne, kto jest zalegającym z powodu jawnej złej woli, wymagało czasu i pracy. Praca do została dokonana, listy takich osobników zestawiono i w stosunku do nich będą zastosowane najostrzejsze środki, które opieszałym i wahającym się przypomną ich obowiązki względem państwa. Mówiąc o ulgach, zaznaczam tutaj, że udzielając ich w szerokiej mierze, jeśli chodzi o zaległości, stoimy jednocześnie na stanowisku, że bieżące należności muszą być wpłacone punktualnie. Tę zasadę przeprowadza się konsekwentnie i nieubłaganie, i miejmy nadzieję, że dyscyplina podatkowa, która uległa była pewnemu rozluźnieniu w związku z mylnem rozumieniem ustawy o zaległościach, — zostanie znowu w pełni odtworzona. Jak z tego widać, zmniejszenie dochodów z danin, — które przejawiło się w ciągu pierwszego półrocza, miało poza warunkami gospodarczemi tak że i techniczno - administracyjne przyczyny. One też tłumaczą to podniesienie, czy też wyrównanie, które obecnie obserwuję.

NOWYCH PODATKÓW NIE BĘDZIE

Podatków nowych narazie nie projektuję, przeciwnie, chcielibyśmy zlikwidować jeden,— który już wlecze się oddawna, obciążając naszą rachunkowość z zaległościami, a jednocześnie powodując szereg trudności w obrotach objektami nieruchomemi.

Mówię o jednorazowej daninie majątkowej. Projektujemy zastąpienie go perjodycznym, — chociaż bardzo drobnym datkiem od majątku, ponieważ niesłusznem byłoby zwolnić bogactwo nabyte od ciężaru, który nań został nałożony. Z tego właśnie źródła liczymy na dochód około 27 miljonów, który w preliminarzu pod tą rubryką figuruje.

POLSKA NA TLE SYTUACJI OGÓLNO-GOSPODARCZEJ

Zkolei minister Zawadzki omówił sytuację Polski na tle ogólno - gospodaczem.

Nie należymy oczywiście do bogatych krajów wierzycielskich — przeciwnie: całym swoim układem stosunków gospodarczych i kapitałowych jesteśmy w takiem położeniu, co państwa Europy wschodniej. Potrafiliśmy jednak uniknąć ujemnych skutków przesilenia, o których przed chwilą wspomniałem. Zawdzięczamy to w pewnym stopniu objektywnemu warunkowi, a mianowicie temu, żeśmy mniej od innych korzystali z zewnętrznego kredytu, ale w pierwszej linji zawdzięczamy to stosowanej przez rząd polityce, kierowanej genjalną myślą i niezłomną wolą Józefa Piłsudskiego, przy konsekwetnem i wytrwałem wykonywaniu ustalonych wytycznych.

Od chwili, kiedy stwierdzone zostały trudności finansowe, rząd poszedł w kierunku stworzenia od wewnątrz siły przeciwstawienia się tym trudnościom, odcięcia się od kryzysu światowego w granicach możliwości drogą oszczędności i dystrykcji, drogą obniżania poziomu życia państwowego, społecznego i prywatnego do realnych naszych możliwości, co jest niezbędnem dla oparcia naszej gospodarki na zdrowych podstawach, pozwalających na dalszy zdrowy rozwój.

Na rezultatach tej działalności, już stwierdzonych, opieramy swoje nadzieje na stabilizację stosunków i dalszy ich rozwój.

Z tego też względu rząd przeciwstawia się kategorycznie wszelkim pomysłom szukania środków zaradczych na trudności, z któremi walczymy, w zmianie podstaw naszego obiegu pieniężnego. Pomysły inflacyjne, lub dewaluacyjne, o ile nie są poprostu rezygnacją z czynnego stanowiska, wychodzą z tego właśnie założenia, że można zapomocą manipulowania pieniądzem stworzyć sobie sztucznie dobrą konjunkturę. Jest to złudzeniem: pozorne korzyści, które przemijająco mogłyby wyniknąć dla pewnych warstw, byłyby okupione znacznie większemi stratami; to też wejście na tę drogę, w formie takiej czy innej, jawnej czy ukrytej, uważamy za niedopuszczalne. Pieniądz dla którego utrzymania zrobiliśmy poważne wysiłki i ponieśliśmy znaczne ofiary, musi pozostać zdrowym. Uważamy natomiast, że te same korzyści, które pozornie obiecuje inflacja — to jest realne powiększenie środków płatniczych w stosunku do obrotów, i odciążenia dłużników, można uzyskać na innej drodze — trudniejszej wprawdzie i dłuższej, ale pewnej i niezawierającej żadnych niebezpieczeństw, a mianowicie przez wyrównanie cen, połączone z obniżeniem części ich, przy jednoczesne i obniżeniu stopy procentowej.

KWESTJA DEFICYTU

Powracam obecnie do kwestji budżetowej która była punktem wyjścia rozważań moich na temat sytuacji gospodarczej — do sprawy deficytu. Nawet przy zastosowaniu tych oszczędności, które bez szkody dla życia państwowego dadzą się przeprowadzić, — nawet przy pewnem podniesieniu dochodów, musimy się liczyć z pewnym, mniejszym lub większym deficytem. O ile deficyt ten będzie niewysoki, da się on pokryć z rezerw skarbowych, które bądź co bądź są dosyć znaczne. Na rachunku sum obrotowych ministerstwa skarbu czyste aktywa skarbu panstwa, tj. po odliczeniu wszystkich pozycyj ustawowo albo umownie związanych, wynoszą ponad 236 miljonów zł. —

Składają się one w znacznej części z papierów wartościowych, nie są więc płynne w tym sensie, abyśmy mogli w każdej chwili dowolną ich ilość zrealizować, jednak stopniowo upłynniają się, co właśnie pozwala nam pokrywać deficyt w tych niewielkich rozmiarach, do jakich był on dotychczas sprowadzany. Gdyby jednak deficyt przyszłoroczny miał przybrać większe rozmiary, wówczas przedstawiałyby się dla nas dwie ewentualności: odpowiadające dwum możliwościom ogólno-gospodarczej sytuacji: w razie, gdyby sytuacja ta nie doznała polepszenia, a deficyt przekraczał wysokość rozporządzalnych rezerw, musielibyśmy się uciec do dalszych, może bardzo uciążliwych, ale koniecznych oszczędności. Rząd tylokrotnie wykazał swą zdolność do podjęcia i wykonania decyzji w tej dziedzinie, że i tym razem potrafiłby się na nią zdobyć.

Albo też nastąpi możliwa, jak to wykazałem, stabilizacja i poprawa konjunktury wraz z pewnem okrzepnięciem rynku finansowego— w takim razie byłoby możliwem i dopuszczalnem uciec się do operacji kredytowej, której formy nie precyzuję tymczasem, bo zależnąby była, oczywiście od sytuacji rynkowej. Zaznaczam, że o takiej operacji można będzie mówić jedynie w razie istotnej poprawy sytuacji bo tylko w takim razie uważałbym ją za uprawnioną. Istotnie w razie ożywienia gospodarczego, dochody skarbu państwa częściowo tylko wzrosłyby odpowiednio do tego ożywienia, naogół zaś korzyści stąd płynące objawią się dopiero w następnych okresach.

Z tego wszystkiego wynika, że rząd wnosząc budżet w wysokości 2449 miljonów i zamykający się tak poważnym deficytem — zdaje sobie w zupełności sprawę z trudności, które wykonanie tego budżetu pociągnąć może i należycie rozważył wszystkie ewentualności— które mogą się przedstawić. Nie uważam jednak za możliwe, nie prosić o upoważnienie do dokonywania wydatków w tej właśnie wysokości.

TELEGRAMY

P. RACZYŃSKI STAŁYM DELEGATEM PRZY LIDZE NARODÓW

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi nominacja stałego delegata Polski przy Lidze Narodów, na miejsce śp. ministra Fr. Sokala. Na to stanowisko przewidziana jest nominacja p. Raczyńskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z.

CIĄGŁOŚĆ POLITYKI ZAGRANICZNEJ BĘDZIE UTRZYMANA

WARSZAWA (tel. wł.) — Minister Spraw Zagranicznych Beck, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych, należy traktować jako zmianę li tylko natury personalnej. Ciągłość naszej polityki zagranicznej będzie nadal utrzymana.

HOOVER O PROHIBICJI

WASZYNGTON. PAT. — Omawiając kwestję prohibicji, Hoover wysuwał zasadę gwarancyj konstytucyjnych dla tych stanów, któreby chciały pozostać „suche" oraz zakazu sprzedaży alkoholu w całem państwie.

ZGON KS. JOACHIMA MURATA

WIEDEŃ. PAT. — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Paryża: Zmarł tu w 76-tym roku życia najstarszy przedstawiciel rodziny Muratów, książę Joachim.— Był on wnukiem króla Murata i siostry Napoleona I, Karoliny Bonaparte. Książę Murat brał czynny udział w wojnie powszechnej wraz ze swymi dwoma synami. Siostra zmarłego była małżonką austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego.

PODPISANIE KONWENCJI HISZPAŃSKO-FRANCUSKIEJ

MADRYT. PAT. — Ministrowie Herriot, Azana i Zuzeta obecni byli przy akcie podpisania konwencji francusko-hiszpańskiej, ustanawiającej statuty pracownicze. Konwencję podpisali ministrowie pracy obu krajów. Szefowie obu rządów podkreślali w przemówieniach doniosłość zawartego układu.

„ISKRA" ZAWINĘŁA DO PLYMOUTH

LONDYN. PAT. — Polski statek szkolny „Iskra" znajduje się obecnie w angielskim porcie wojennym Plymouth. „Iskra" odpłynęła przed 5 miesiącami z Gdyni i odbyła marszrutę Cherbourg — Lizbona— Casablanca — Azory. W dniu 17 października „Iskra" zawinęła do Plymouth, a z powodu defektu motoru, który wymaga skomplikowanej naprawy, opuści port w początku przyszłego tygodnia, udając się do Gdyni.

KS. HELENA OPUŚCIŁA BUKARESZT

BUKARESZT. PAT. — Agencja RADOR komunikuje, że księżna Helena opuściła dziś Bukareszt, udając się zagranicę. Przed wyjazdem księżna Helena przyjęła wizytę swego syna Michała. Dzięki przyjaznemu porozumieniu podczas pobytu ks. Heleny w Bukareszcie, usunięte zostały wszystkie przeszłe nieporozumienia, oraz wszelka ich możliwość na przyszłość.

KATASTROFA AWIONETKI MORZIKA

BERLIN. PAT. — Awionetka, na której znany pilot niemiecki Morzik zdobył pierwszą nagrodę w poprzednim locie okrężnym w roku 1930, uległa katastrofie podczas burzy śnieżnej. Samolot, przelatując nad Monachjum, uderzył o komin fabryczny i zniszczył sobie prawe skrzydło, Maszyna, spadając, doznała poważnych uszkodzeń. Pilot Punner i towarzyszący mu pasażer, odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i doznali wstrząsu mózgu. Samolot zaopatrzony był w odznaki hitlerowskie i powrócił z lotu propagandowego do Friedrichshafen.

KOSZTA KAMPANJI WYBORCZEJ W ST. ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON PAT. — W wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych uprawnionych do głosowania jest około 47 tysięcy osób, w tej liczbie 35 — 45 proc. kobiet. —

Według oficjalnych obliczeń w okresie od 1 czerwca do 26 października partja republikańska wydała na kampanję wyborczą 1433?9 dolarów, demokraci zaś 962206 dolarów.

Strajk służby komunikacyjnej w Berlinie

BERLIN PAT. — Miasto zaskoczone zostało we czwartek nagłym strajkiem pracowników wszystkich miejscowych środków komunikacyjnych. Na ulice nie wyruszył dziś ani jeden autobus, ani jeden tramwaj, ani jeden pociąg kolejki podziemnej.

Strajk uchwalony został późną nocą w wyniku głosowania wszystkich pracowników i wybuchł na tle sporu o taryfę płac, która przewidywała nowe redukcje. Za strajkiem głosowali przedewszystkiem członkowie tak zwanych rewolucyjnych zawodówek opozycyjnych (komuniści), których popierali narodowi socjaliści.

Niezwłocznie po ogłoszeniu strajku wszystkie remizy i przystanki kolei podziemnej zostały obstawione przez posterunki strajkujących, które nie dopuszczały do podjęcia pracy przez przeciwników strajku.

Na tem tle doszło w szeregu wypadków do ostrych starć. Policja interwenjowała obsadzając tabor środków komunikacyjnych silnemi posterunkami. Komunikację utrzymują wyłącznie taksówki i pozostała elektryczna kolejka

SILVA RERUM

Dzień Polski (297) informuje czytelników o życiu akademiczek warszawskich w Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej.

Większość akademiczek znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych. Znikomy jedynie procent otrzymuje pomoc z domu i to zazwyczaj nie przekraczającą 150 zł. miesięcznie. Inne zdane są na własne tylko siły. Pracują w biurach, są nauczycielkami, udzielają korepetycyj.

W domu akademiczek urządziły się stosunkowo tanio. Pokój trzyosobowy kosztuje 90 zł., a w to wchodzą już wszystkie dodatki, jak usługa, kąpiele, elektryczność i, co może najważniejsze, używalność kuchenki gazowej. Na każdem piętrze znajdują się dwie takie kuchenki.

Dla studentek, to raj prawdziwy — można samej „upitrasić" sobie śniadanie, kolację, a pierzadko i obiad. Bo choć jedzenie to przesąd, ale trzeba jednak od czasu do czasu coś przegryźć. Jeśli się jest przy pieniądzach, to bufet Domu Akademiczek wwodzi zgłodniałą duszę na rozliczne pokusy. Piękna, przestronna sala jadalna, smaczne, pożywne i tanie jedzenie (koszt dziennego utrzymania w Domu Akademiczek nie przewyższa 3 zł.) — cóż więcej potrzeba do szczęścia?

„Jeśli się jest przy pieniądzach"... O to tylko chodzi... Niestety, ilość młodzieży akademickiej, znajdującej się w dobrych warunkach materjalnych jest znikoma. (Stąd wniosek: pamiętajmy o zbliżającym się Tygodniu Akademickim!)

Dlatego też i mieszkanki pięknego Domu Akademiczek wprowadzają do swych opowiadań nutki pesymistyczne.

— Ale o ile szloby łatwiej — mówi jedna ze studentek — gdyby tylko o nauce można było myśleć. A tymczasem taka przyszła doktorka, czy adwokatka, biega w podartych nieraz bucikach, przez cały dzień z lekcji na lekcję, obkuwa tępe dzieciaki, a wieczorem, gdy przychodzi do domu wyciśnięta zupełnie z sił, musi dopiero sama zacząć się uczyć. Czy to trochę nie zadużo, jak na jedną, wątłą zazwyczaj, dziewczynę?

Ale cóż robić? Zarząd Domu, jak może, przychodzi akademiczkom z pomocą. Nie upomina się zbyt energicznie o zaległe komorne, wydaje bezpłatne obiady, ułatwia starania o stypendja, a nieraz sam udziela doraźnej pomocy w formie pożyczek.

Niestety i sam zarząd znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej.

Gazeta Polska (305) podkreśla charakterystyczny dla naszych czasów ruch w szkolnictwie „u góry i u dołu".

U dołu, czyli w szkolnictwie powszechnem, zaznacza się powstawanie prywatnych szkół powszechnych, przeznaczonych dla dzieci inteligencji; u góry — powstawanie gimnazjów dla dorosłych, zwłaszcza z niższych warstw społecznych.

Publiczna szkoła powszechna — jako dla wszystkich bez wyjątku dostępna, a więc „zbyt" demokratyczna — nie cieszyła się dotychczas uznaniem u najrozmaitszych tak zwanych „wyższych" warstw. Warstwy te unikały jej, oddając swe dzieci do gimnazjum, koniecznie do gimnazjum. Dopiero nowa ustawa ustrojowa przywróciła szkole powszechnej należne jej stanowisko przez skasowanie niższych klas obecnego gimnazjum. I tu właśnie tkwi źródło powstawania nowych szkół powszechnych.

Jednocześnie z tym charakterystycznym ruchem u dołu (w szkolnictwie powszechnem) daje się zauważyć ruch inny, nie będący bynajmniej odpowiednikiem tego pierwszego, znajdujący swój wyraz u góry, ale bądź co bądź zasługujący za zanotowanie. To powstawanie tak zwanych gimnazjów dla dorosłych. Gimnazja tego typu, do niedawna nieistniejące prawie zupełnie, teraz stały się modne i zaczynają rozpowszechniać się coraz bardziej.

Cel, jaki przyświeca takim uczelniom, jest jasny: umożliwić otrzymanie takiego czy innego świadectwa tym wszystkim, którzy we właściwym czasie nie mogli świadectw takich uzyskać — wszystko jedno, z jakich powodów — we właściwej szkole. I tu byłoby wszystko w porządku, i tu trzebaby przyklasnąć wzmożonemu pędowi do oświaty, do wiedzy, gdyby nie to, że właśnie wiedza i oświata stoją tu na drugim planie, a na pierwszym... świadectwo.

A czy w gimnazjach normalnego typu naprawdę na pierwszym planie stoi nauka, a na drugim, czy ostatnim — świadectwo maturalne?

Nie łudźmy się!... **Lector.**

J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Edward baron Ropp

O zadaniach obrządku wschodniego

J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita Edward bar. Ropp w związku z naszą ankietą łaskawie nadesłał swe cenne uwagi na temat obrządku wschodniego, które w całości niżej przytaczamy z tem większą radością, iż bez zastrzeżeń podzielamy poglądy Najczcigodniejszego Księdza Metropolity.

Kościół Katolicki ma uzasadnione przekonanie, że głosi **prawdę**. Poznanie Prawdy ułatwić, — do Niej jak największą ilość ludzi doprowadzić, — jest to głównem zadaniem i obowiązkiem Kościoła, ponieważ chodzi o **dobro wieczne.**

Formy, które przyodziewają Prawdę, grają rolę drugorzędną i wchodzą w rachubę o tyle, o ile pojedyńczym ludziom, albo większym grupom ułatwiają poznanie Prawdy. Poznanie Prawdy, od której zależy wieczny los, nigdy żadnemu społeczeństwu szkodzi nie może. Warunkiem nieodzownym jest jednak, aby chodziło o poznanie Prawdy bez żadnych pobocznych myśli i celów.

Należy też uwzględnić fakt, że w Prawdzie Katolickiej ważną rolę odgrywają **Łaski** Boże, udzielane przez **Sakramenty.** Gdzie zaś jest przechowane kapłaństwo, tam też istnieją Sakramenty. Używanie Sakramentów w stanie buntu przeciw Prawdzie katolickiej nierozerwalnie połączone jest ze świętokradztwem, grzechem, który tworzy urodzajne łoże dla wszystkich nienawiści plemiennych i stanowych. (Egzystencja tych nienawiści w części społeczeństwa unickiego ukraińskiego jest tylko dowodem niskiego stopnia religijnego uświadomienia).

Używanie zaś Sakramentów w stanie posłuszeństwa Ustanowieniu Bożemu, t.j. Kościołowi, pociągnie za sobą **Łaskę**, która stopniowo zniweczy zarodki rozdźwięków i nienawiści.

Obowiązkiem czynników duchownych jest jaknajgruntowniejsze wyjaśnienie Prawdy przy jednoczesnem oddaleniu wszelkich pobocznych myśli i celów.

Mamy wielkie przewinienia w przeszłości; wspomnę tylko upośledzenie katolików wschodniego obrządku, uwydatnione przez nierównomierne traktowanie episkopatu, co się przyczyniło do opuszczenia Kościoła wschodniego przez wszystkie wyżej społecznie postawione warstwy społeczeństwa i jeszcze pozostawianie duchowieństwa w stanie żonatym i w wielkiej ignorancji i biedzie co naturalnie zwichnęło kość pacierzową tego obrządku i spowodowało jego słabość w czasie prześladowania.

Te omyłki przeszłości są dla nas nauką, na którą i Kościół uwagę zwrócił. Dziś w ościele wschodnim katolickim obowiązuje celibat, a biskupi są narówni traktowani z biskupami obrządku łacińskiego.

Pozostaje spełnienie pierwszorzędnego obowiązku, który może być wykonany tylko stopniowo i zczasem, w miarę tego, jak się wychowa duchowieństwo wschodniego obrządku na wysokości swego zadania. Obowiązkiem tym jest gruntowne uświadomienie ludu o tem, że Kościół katolicki jest prawdą, od Boga daną. To uświadomienie może jedynie prowadzić do zgody, łączności i zatarcia różnic plemiennych i ukochania narodu i państwa, które są nosicielami i krzewicielami Bożej Pawdy.

I to jest cel i ostateczny rezultat zdrowej pracy misyjnej, niezależnie od jej zewnętrznej formy.

Pomnik Serca Chrystusa w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się odsłonięcie pomnika Serca Chrystusa, wzniesionego na placu między Zamkiem a Uniwersytetem, w miejscu, na którem dawniej stał zbudowany przez zaborcę pruskiego pomnik Bismarka. Wzniesienie pomnika Serca Chrystusa było spełnieniem ślubu, złożonego przez pierwszy zjazd katolicki w Poznaniu na dowód wdzięczności za odzyskaną niepodległość. Pomnik ten zaprojektował architekt Michałowski z Poznania, wykonał zaś artysta rzeźbiarz R. Rożek również z Poznania.

CARYCA BUDOWAŁA — SOWIETY ZAMIESZKAJĄ

Legenda wolnomularskiej przepowiedzi

Centralny Geodezyjny Instytut Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich otrzymał od Wykonawczego Komitetu Rejonu Moskiewskiego nowy gmach na swoje pomieszczenie. Jest to właściwie nietyle nowy gmach, co stara ruina, rzeczy o której pisała w swych listach Katarzyna II jako o moskiewskim Escurialu i z której chciała mieć wiejską rezydencję carów w pobliżu ich dawnej stolicy. Chodzi tu o Carycyno.

Carycyno jest dziś miejscowością, położoną niemal na przedmieściu Moskwy i obejmuje olbrzymi wpół zrujnowany pałac, zapuszczony w najwyższym stopniu park. W 17-ym wieku jako Czernaja Griaź przeszedł od Stressnewów do książąt Golicyn, później do mołdawskiego hospodara Dymitra Kantemira, a wreszcie został dzięki swemu dogodnemu i malowniczemu położeniu odkupiony za 25.000 rubli przez Katarzynę II. Było to w 1775 r. Cesarzowa pragnęła zbudować sobie pałac w pobliżu Moskwy, tej od Piotra Wielkiego starorosyjskiej twierdzy opozycji. Wasyl Barenow, głośny architekt wznosić począł pałac i cały kompleks gmachów, zdolnych pomieścić dwór. — Ten pałac do dziś dnia stanowi zagadkę: jak z pod ręki rozmiłowanej w klasycyzmie cesarzowej i architekta mogło wyjść takie pomieszanie maurytańskich, rosyjskich, pseudogotyckich i rokokowych motywów, jakim jest imponujący i szpetny pałac carycyński?.

„TO PRZYPOMINA KATAFALK"

Mają to być słowa Katarzyny II, wyrzeczone w 10 lat później, gdy przybyła oglądnąć wykończoną już zgrubsza budowę. Istotnie ze swemi ośmiościennemi wieżami po rogach, z najwyższem piętrem jakby colniętem, bez attyki sprawia dziś jeszcze pałac wrażenie olbrzymiego katafalku. Były to słowa wyrokiem wydanym nietylko na Carycyno, ale i na nieszczęsnego Barenowa. Popadł on w niełaskę, podobno za krzewienie masonerji w Petersburgu. Przebudowę pałacu zlecono Kozakowowi. Już wówczas ktoś zanotował przepowiednię Barenowa: „Czego wolny mularz nie mógł dokonać, tego DWA WIEKI NIE DOKONAJĄ". ale co on pozostawił, to i dwa wieki nie zburzą".— Tym razem przebudowa wlokła się i odwlekała: Katarzyna II odnosiła się do swych dawnych planów bez entuzjazmu. Gdy umarła — Paweł I kazał zawiesić budowę. Jeden z pawilonów pozostał jak był:. bez dachu. Reszta niszczała.

Jeszcze w 1855 r. za Mikołaja II rozpoczyna się ratowanie zagrożonego runięciem pałacu. Przez 2 lata pochłania ono olbrzymie sumy — i znowu odkłada się resztę prac na potem. Podjęte w 1858 r. na nowo, porzuca się w rok później. Kilka lat potem jakiś przedsiębiorca chce tu umieścić fabrykę. Ogrom inwestycyj, jakichby należało dokonać, odstrasza go jednak. Po paru latach rezygnuje się wogóle z planów carycyńskich: ministerstwo dworu każe sprzedać blachę z dachu pałacu i kafle pieców Pałac Katarzyny II sterczy odtąd bez okien i dachu. A mimo tego, mimo twardych zim rosyjskich, spełnia się w dziwnie dokładny sposób i druga część przepowiedni masońskiej:

„co wolny mularz pozostawił, tego i dwa wieki nie zburzą".

Jakby cudem mury pałacu stoją i trwają kilkadziesiąt lat w warunkach, w których mury tysięcy innych budowli tworzyłyby ruinę. Do ostatka zachowuje swój pompatyczny i imponujący charakter.

Obecnie w półtora wieku po Katarzynie II władze sowieckie umieszczają tu instytut naukowo - badawczy. Koszta budowy nowego gmachu w dzisiejszej Rosji byłyby bowiem większe, niż koszta restauracji rudery, która coprawda nigdy nie była zamieszkana, a 50 lat stała bez dachu, ale stawiana była przez architektów 18-ego wieku. Czy jednak i tym razem nie spełni się ciąg dalszy przepowiedni Wasyla Barenowa PREST.

Obchód rocznicy Niepodległości

Onegdaj o g. 5-tej wieczorem z inicjatywy Rady Wojewódzkiej BBWR. odbyło się w sali przy ul. św. Anny 2 zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 14-tej Rocznicy Niepodległości. Obrady zagaił prezes Senator Abramowicz, który poprosił na przewodnictwo Wice-Wojewodę p. Marjana Jankowskiego.

Przewodniczący nakreślił program pracy Komitetu, który ma za zadanie należyte przygotowanie uroczystości w dniu 11 listopada br. Następnie na propozycję Prezydjum zebrania wybrano Komitet Wykonawczy, któremu powierzone zostały zadania, omówione na posiedzeniu. W skład Komitetu Wykonawczego przez aklamację powołani zostali:

Prezydent miasta Wilna dr. Wiktor Maleszewski jako przewodniczący, Prezes Federacji dr. Góra jako wice-przewodniczący, oraz jako członkowie: poseł Dobosz, poseł Brokowski, płk. Błocki, mjr. E. Kozłowski, dyr. M. Szpakiewicz, dr. J. Rostkowska, p. Helena Romer - Ochenkowska, dr. Hirschberg, M. Matuszewicz, Witold Hulewicz, T. Łopalewski, B. W. Święcicki, Wł. Szumański, Wanda Piłsudska i K. Bieliński.

Komitet Wykonawczy w najbliższych dniach wyda odezwę i ogłosi szczegółowy program uroczystości w dniu 11 listopada.

Steoretypowy komunikat

Każdego tygodnia czytamy w prasie codziennej komunikat podobnej treści:

„W okresie tygodniowym od 18 do 24 b. m. zanotowano 69 wypadków duru brzusznego, 1 czerwonki, 60 szkarlatyny, 49 dyfteryżu, 53 odry, 10 kokluszu; 7 jaglicy, 19 róży, 72 grużlicy i 1 przypadek Heine-Medina".

Liczba przypadków zachorowań wzrasta zawsze w jesieni, ponieważ po okresie letnim wegetacja bakteryj wzrasta do maximum, a maleje dopiero z pierwszemi przymrozkami. Jesień jest więc specjalnie niebezpieczną porą roku pod względem zdrowotnym, to też w okresie tym prasa podaje ze szczególną pieczołowitością wskazania lekarskie, mogące nas uchronić od choroby.

Pierwszy warunek, to czystość osobista i czystość spożywanych produktów. Ale to jeszcze nie wszystko. Łatwo nader zapominamy, względnie nie zdajemy sobie sprawy, zwłaszcza, jeśli idzie o palaczy tytoniu, że poza spożywanemi produktami istnieją inne jeszcze możliwości zakażenia jamy ustnej bakterjami, t.j. wprowadzenia do organizmu bakteryj przez jamę ustną. Takie mianowicie niebezpieczeństwo kryje w sobie papieros niewiadomego pochodzenia.

Oczywiście, jeżeli chodzi o papierosy monopolowe, to niebezpieczeństwo to jest całkowicie wykluczone, zważywszy, że są one fabrykowane w ultra-higjenicznych warunkach przez maszyny, z całkowitem wyeliminowaniem pracy rąk ludzkich. Natomiast są sprzedawane na rynku pokryjomu papierosy niemonopolowe, a prywatnej produkcji, fabrykowane wyłącznie ręcznie. Fakt, że „szwarcówki" są wyrabiane w ukryciu przed władzami, wpływa na wybór miejsca produkcji, oraz dobór pracowników. A więc szwarcówki są wyrabiane najczęściej w suterynach przepełnionych liczną rodziną, której niezdolni do zarobkowania na mieście członkowie zajmują się produkcją. Lekarz tutaj nie zagląda, ponieważ nikt go nie zawezwie wobec atawistycznej obawy przed szpitalem. To też wyżej cytowany komunikat nie daje nam całkowitego obrazu zdrowotności miasta. Możemy raczej przypuszczać, że przedstawia on zaledwie pewien procent sum ogólnych.

Ten fatalny stan środków, w których są fabrykowane „szwarcówki" winien być dostateczną przestrogą przed nabywaniem papierosów prywatnego, niewiadomego pochodzenia. Nie dotyczy to wyłącznie palaczy szwarcówek, ponieważ palacz staje się rozsadnikiem bakteryj, które rozsiewa między najbliższem otoczeniem. A. D. W.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

W WIRZE STOLICY

SMUTNE NIEPOROZUMIENIE

Pan Agatol Pasipystek — szewc, wezwał swego czeladnika Kajtka i rzekł mu:

— Masz tu lachudro 15 zł., idź na Kercelaka i kup kanarka. Żeby mi tylko śpiwał jak ta flondra przez radjo — ta—ta—ta—ti—ti—ti, weselej się będzie pracować przy ciurkaniu takiego zwierza.

Na Kercelaku zaczepił zaambarasowanego Kajtka jakiś brodacz: — Czego pan potrzebujesz?

— Majster kazał mi kupić kanarka.

—Uj jak się dobrze składa, ja mam co pan potrzebujesz, chodź pan, do siódmego pokolenia będziesz mi wdzięczny.

Zaprowadził w kąt Kajtka i pokazał mu wyleniałego kundla: — no, płać pan 10 zł i już.

— Cosik mi ten kanarek na psa podobny.

— To i cóż, że podobny, a pan nie podobnyś do swej matki — przecieżeś insza osoba. Wszystkie bydlęta do siebie podobne, słowisz pan czem się od krowy różni? tylko tem że ogon ma cieńszy, oko mniejsze, a brzucho większe. Zresztą patrz pan: — kanarek, kanarek pójdź tu dobre stworzenie!

Kundel wstał i podszedł machając ogonem.

— No widzisz pan, swoje powołanie zna i familji nie wstydzi się. Bul pan dwa snopki i zabieraj kanarka.

Kajtek wypłacił 10 zł. przywiązał kundlowi sznurek do nogi i przyczłapał do sklepu. Pan Agatol zdziwił się mocno:

—Kto to taki?

— Kanarek! autentyczny, bardzo tani, tylko 10 zł.

— Wałkoniu przebrzydły i ty chcesz zostać szewcem, z taką inteligencją!

Żadne tłumaczenia nie pomogły; choć kundel rzeczywiście na zawołanie: „Kanarek", podnosił pysk, majster wykopał go razem z Kajtkiem na ulicę.

Wrócili więc na Kercelak, Kajtek odnalazł brodacza, a że był równie silny, jak nierozgarnięty, więc sprawił kupcowi taki wycisk, że policja ledwo ochlap mięsa mu wyrwała. Do aresztu nie poszedł bo: — „dobrze tak temu szachrajowi — orzekł przodownik. Kajtek wałęsa się teraz po ulicach sprzedaje yo-yo wykrzykując:

— Najnowsza, angielska, autentyczny yo, yo, ostatni sportowy wynalazek, za jedne 30 groszy...

I dużo yoyołopów kupuje. **Karol.**

Jestem gotów wrócić do Niemiec

JEŚLI NARÓD MÓJ TEGO PRAGNIE". OTO CO MÓWI WILHELM II.

Rev. Thomas, pastor walijski powrócił świeżo do Londynu z podróży po Holandji, w czasie której złożył był wizytę Wilhelmowi II, który go przyjął i miał z nim dłuższą rozmowę. W pewnej chwili pastor zadał pytanie jak b. cesarz zapatruje się na przyszłość Niemiec. Wilhelm odparł:

— Jeżeli naród niemiecki okaże swą wolę, żechce bym wrócił, to jestem gotów to uczynić.

— o —

Co uzyska księżna Helena

Wedle „Matin" w rokowaniach toczących się obecnie między królem Karolem II a jego przybyłą do Bukaresztu małżonką, król wystąpił z propozycjami, mającemi wedle jego sądu uregulować obecny stan rzeczy.

Obcięta przez redukcję lista cywilna księżnej, zostanie przywrócona do dawnej wysokości. Ks. Michał spędzi co roku jeden miesiąc przy matce zagranicą, a ona sama będzie go mogła odwiedzać co pewien czas przyczem zobowiąże się wówczas obrać sobie za miejsce pobytu miasto, wskazane przez rząd. Podobno król miał zażądać odpowiedzi w ciągu 24 godzin, co zarówno jak ostatnie propozycje przyczyniły się do tego, że prasa zagraniczna określa to jako „ultimatum".

W każdym razie, jeśli nawet, jak się zdaje, niema obecnie mowy o zupełnem pojednaniu się pary królewskiej, to jednak sytuacja ulegnie zmianom na rzecz księżnej.

10-ty Tydzień Akademika

ROZPOCZYNA SIĘ JUTRO, W SOBOTĘ, 5 LISTOPADA.

Tydzień wspaniałych imprez. Pierwsze rendez-vous na dancingu w cukierni SZTRALLA („Czerwonego") w sobotę o godzinie 10 wieczór

KOGO TO DZIŚ OBCHODZI?

(TROCHĘ O MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ)

Wileńskie społeczeństwo akademickie posiada jedną niezmiernie ciekawą cechę: ogromnie lubi deklamować o wzniosłości tradycyj, o „spadku ideowym, odziedziczonym po filomatach i filaretach, ect. a jednocześnie nietylko lekceważy znaczenie tworzących się nowych tradycyj, lecz wogóle nie poczuwa się do żadnej łączności z przeszłością z przed paru lat.

Za dużo jest tych pięknych słów o tradycjach dalekich, za mało jest czynów, stwierdzających docenianie wartości tradycyj wogóle.

Kto chce być spadkobiercą filomatów i filaretów, musi przedewszystkiem przejąć od nich stosunek do Uniwersytetu i kolegów. Całkiem inaczej niegdyś traktowano naukę, inne było współżycie koleżeńskie...

W ostatnich czasach społeczeństwo akademickie w sposób dobitny wykazało, jak prędko dzień wczorajszy ginie w niepamięci, jako mało wzrusza ogół akademików to, co nie jest bezpośrednio związane z podręcznikiem uniwersyteckim...

Dlaczego, naprzykład, sprawa Ratkowskiego nie zbudziła najmniejszego echa?...

Jest to doprawdy dziwne...

Ratkowski został całkowicie uniewinniony, — c a ł k o w i c i e !..

A czy kto wie, że Ratkowski był o coś oskarżany? Napewno, nie, choć ta sprawa dotyczy nietylko akademików, ale i licznych rzesz ich przyjaciół.

Istnieje, jak wiadomo, nieperjodyczne czasopismo akademickie „Alma Mater Vilnensis", które, jako jednodniówka Bratniej Pomocy, powstało w r. 1922. U kolebki tego pisma stali Kazimierz Leczycki i Aleksander Marcinowski, właściwym jednak twórcą, który dał pismu nazwę i nadał świetną formę, był dziekan prof. Ferdynand Ruszczyc.

Jednodniówka poszła w świat, zrobiła jak najlepsze wrażenie i zbudziła myśl o stałym organie akademickim. W r. 1924 grupa studentów postanowiła stworzyć taki organ, któryby ideowo był organicznie związany z jednodniówką.

Ludzie po pracy byli, zapału i energji nie brakowało, pozostawało tylko zastanowić się nad środkami materjalnemi i firmą wydawniczą. Pierwszą sprawę rozstrzygnięto w sposób zdecydowany: pismo powinno być samowystarczalne, czyli bezdeficytowe, — członkowie redakcji muszą więc postarać się o jakąś pożyczkę zwrotną na własne ryzyko, — żadnych subsydjów, żadnego kołatania do kieszeni społeczeństwa lub instytucyj państwowych. W wydatkach będą tylko trzy pozycje: papier, druk, klisze; współpraca autorów i członków redakcji — honorowa, wydatki kancelaryjne i porto (wynoszące nieraz po kilkadziesiąt zł.) spadały, podług ustalającego się zwyczaju, na przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego. Pozycje przychodowe — dwie: za ogłoszenia i od sprzedaży poszczególnych numerów.

Na takich, całkiem zresztą nienormalnych, zasadach zaczęto wydawać nowe czasopismo akademików wileńskich.

Większą trudność sprawiło wynalezienie firmy wydawniczej, która musiała być i poważna i pozbawiona jakiegokolwiek zabarwienia politycznego. Ponieważ żadna z istniejących wówczas na terenie akademickim organizacyj, nie nadawała się do tej roli, stworzono organizację nową i nazwano ją Zrzeszeniem Kół Naukowych.

Nie wiele miało do roboty to Zrzeszenie, którego kierownikami byli członkowie Komitetu Redakcyjnego, — to też panowała wzruszająca harmonja pomiędzy czynną redakcją a martwem Zrzeszeniem, aż do czasu, gdy założyciele pisma pokończyli studja, Zrzeszenie zaś nieoczekiwanie nabrało młodzieńczych sił i... gotówki.

Właśnie p. Ratkowski był pierwszym redaktorem, który na prowadzenie pisma otrzymał od Zrzeszenia subsydjum, które zaprowadziło go na ławę oskarżonych...

P. Ratkowski znacznie rozszerzył ramy pisma, zwiększył nakład, zreorganizował administrację, tworząc kadry zbieraczy ogłoszeń i kolporterów. Rozpoczęły się wyraźnie nadużycia ze strony kolporterów, którzy nietylko sprzedawali zeszyty czasopisma po wygórowanej cenie, ale oprócz tego przyjmowali ofiary „na Bratnią Pomoc", kładąc gotówkę do własnej kieszeni. Skargi dotarły do Senatu Akademickiego, który zawiesił p. Ratkowskiego w prawach studenta i przekazał sprawę najpierw Sądowi Akademickiemu, później zaś skierował sprawę do Sądu Okręgowego. W kwietniu r.b. p. Ratkowski został skazany na kilka miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat za defraudację 600 złotych z sum redakcyjnych.

Przed paru tygodniami jednak, Sąd Apelacyjny nietylko zwolnił p. Ratkowskiego od wszelkiej odpowiedzialności, lecz stwierdził, że wogóle o defraudacji mowy być nie mogło, gdyż ze względu na brak wówczas Komitetu Redakcyjnego i wskutek nie ujętych w ramy organizacyjne stosunków redaktora i Zrzeszenia, ani fakt udzielania subsydjów na wydawanie pisma nie stwierdzają praw własności Zrzeszenia!

Sprawa Ratkowskiego powinnaby była poruszyć całe społeczeństwo akademickie, gdyż dotyczy organizacji (raczej braku organizacji) tak czołowej, reprezentacyjnej placówki akademickiej, jaką jest „Alma Mater Vilnensis".

Domaga się uregulowania i stosunek do niesumiennych kolporterów, z których jeden na przewodzie sądowym przyznał że jest winien redakcji pisma kilkaset złotych. Kto będzie ściągał tę gotówkę? Zrzeszenie? Ale ono nie posiada praw właściciela. P. Ratkowski? Ale dla kogo? Czy dla siebie, czy też dla Zrzeszenia? Przypuszczać należy, iż nie zechce zrobić ani jednego, ani drugiego.

Bierność ogółu akademickiego w stosunku do najbardziej oryginalnego w całej Europie czasopisma akademickiego jest zdumiewająca...

Kogo ze studentów obchodzą losy czasopisma, które zwycięsko wyszło z rywalizacji z innemi czasopismami na dwóch międzynarodowych wystawach?.

— — — — — — — —

Niedawno odbyła się „Wesoła imatrykulacja". Była nudna, przerażająco nudna... Ale nie o to chodzi. Zgodnie z tradycją (zamierającą, coprawda) odczytywano nazwiska osób, które szczególnie się zasłużyli Rzeczypospolitej Akademickiej...

Padały nazwiska Kulesińskich, Kiersnowskiego, Widawskiego, Rauzego i wielu, wielu innych. Większość tych zasłużonych oddawna tkwi w t. zw. starszem społeczeństwie, ma zasługi na innem polu, ma nieraz pewien rozgłos.. Przepełniona sala młodych studentek i studentów absolutnie nie reagowała na litanję nazwisk i tylko się poruszyła przy nazwisku Dębińskiego... Pamięć już nie chwyta przeszłości z przed pięciu lat...

Ach, naturalnie! Czy spadkobiercy filomatów i filaretów mają obowiązek pamiętania o Widawskim, naprzykład?

Kogo on dziś obchodzi?..

— — — — — — — —

Ci „spadkobiercy filomatów i filaretów" lepiej jednak pamiętają o swoich, nieco przesadnych prawach, niż o pewnych obowiązkach. Do takich obowiązków, zdawałoby się należało zachowanie pięknej tradycji odwiedzania w Dniu Zadusznym grobów profesorów Uniwersytetu Wileńskiego.

Jeszcze przed paru laty istniał ten wzruszający zwyczaj. Na dziedzińcu Piotra Skargi zbierała się młodzież akademicka, absolwenci i profesorowie, a później wyruszał długi pochód na Rossę. W skupieniu odbywano pielgrzymkę od grobu do grobu, zatrzymując się przed miejscem spoczynku profesorów, żeby wysłuchać krótkiego przemówienia i odmówić pacierz. Nietylko zresztą przy nowych grobach profesorów zatrzymywali się ówcześni wileńscy akademicy: odwiedzano i groby profesorów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, wstępowano i na „Górkę literacką", aby westchnąć przy grobie Syrokomli...

Dzień Zaduszny stawał się jakąś mistyczną imatrykulacją...

Dziś ta tradycja już się urwała... A szkoda.. Na cmentarzu spotyka się człowiek z przeszłością, na cmentarzu łatwiej jest ocenić wielkość i znaczenie poniesionych strat... Nasz odrodzony Uniwersytet dotkliwe poniósł straty, — szereg jasnych postaci przekazał historji...

Tylu już profesorów odeszło... Tadeusz Budziński, Władysław Horodyski, Witold Nowodworski, Rafał Radziwiłłowicz, Józef iZemacki, Ludwik Janowski, Kazimierz Krzyżanowski, Józef Łukaszewicz, Antoni Mikulski....

A przedewszystkiem przybyła na Rossie mogiła ucznia i profesora dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, Joachima Lelewela..

Gdzież byli w Dniu Zadusznym „spadkobiercy filomatów i filaretów"? Dlaczego nie było widać ich gromadek przy grobach tych, którzy byli przewodnikami ich starszych kolegów?...

Akademicy wileńscy! Darujcie, ale zaniechanie tradycji odwiedzania grobów profesorów, doprawdy troszkę niedobrze świadczy o was!...

W. Charkiewicz.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK Dziś 4 Boromeusza Jutro Elżbiety

Wschód słońca g. 6 09

Zachód słońca g. 15 56

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 3 LISTOPADA

Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: +1.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: —2.
Opad: 5.9.
Wiatr: południowy.
Tendencja: silny spadek.
Uwagi: śnieg i deszcz.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Przeważnie pochmurno i mglisto. Miejscami deszcz. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

NABOŻEŃSTWA

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Związku Polek podaje do wiadomości swych członków, że 4 b.m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) od godziny 4,30 do 7,30 wiecz. zakończona błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

— Z okazji przypadającej rocznicy objęcia kolejnictwa przez władze polskie — zwyczajem lat ubiegłych, staraniem pracowników kolejowych, odbędzie się w dniu 6 listopada r.b. o godz. 9 m. 45 rano uroczyste nabożeństwo przy ołtarzu w parowozowni wachlarzowej. Nabożeństwo celebrować będzie ks. dr. prof. Henryk Hlebowicz.

Uroczystość ta będzie transmitowane przez radjo.

URZĘDOWA

— Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth po powrocie z Warszawy z Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w dniu 2 b. m. objął urzędowanie.

— POZWOLENIA NA BROŃ. — **Starostwo Grodzkie przypomina, że termin ważności pozwoleń na broń, wydanych w r. b. przez Starostwo, wygasa z dniem 31 grudnia. — Osoby, które pragną posiadane pozwolenia przedłużyć, na rok 1933, winne są przed końcem roku bieżącego złożyć podania do Starosty i prosić o prolongatę posiadanych pozwoleń.** — Do podań dołączyć należy posiadane pozwolenia i karty łowieckie.

MIEJSKA

— Reorganizacja biurowości miejskiej. — Zaprojektowana reorganizacja biurowości miejskiej, a co zatem idzie i komasacja niektórych działów w samorządzie nasunęła potrzebę bliższego omówienia tych kwestyj w łonie magistratu.

W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się konferencja szefów sekcyj i naczelników wydziałów w celu ustalenia ostatecznego planu reorganizacyjnego.

— Stacja autobusów zamiejskich. — Roboty przy budowie stacji autobusów zamiejskich zostały przerwane. Prowadzi się jedynie niwelację terenów góry Bouffałowej i parku dla dzieci. Spodziewać się należy, że w roku przyszłym stacja autobusów przy ul. J. Jasińskiego będzie oddana do użytku.

— Na ul. Wiłkomierskiej zmienny prąd. Na ulicy Wiłkomierskiej elektrownia wprowadzi prąd zmienny.

— Światło na ul. Kraszewskiego. Ul. Kraszewskiego na Zwierzyńcu otrzyma kilka dodatkowych lamp ulicznych, o co mieszkańcy tej dzielnicy stale się upominali.

—NORMOWANIE SZYBKOŚCI AUTOBUSÓW. — Starosta grodzki, dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków na skutek nadmiernej szybkości, rozwijanej przez kierowców autobusów „Arbonu" zarządził, aby przedłużony został czas przebiegu przez autobusy „Arbonu" trasy na linji Nr. 1 o 4 minuty, na linji Nr. 2 o 3 minuty, na linji Nr. 3 o 3 minuty, a na linji Nr. 4 o kilka minut.

Ponadto zarządzono, aby na ulicy Marji Magdaleny, Zamkowej, Wielkiej do domu Nr. 23, Bosaczkowej, Końskiej, Zawalnej, Poznańskiej, Wileńskiej do Mickiewicza, Trockiej, Niemieckiej i Zarzecznej do Krzyża, szybkość autobusów nie przekraczała 10 km. na godzinę, a na Moście Zielonym 5 km. na godzinę.

— 13-CIE MĘŻATEK... W wykonaniu decyzji o zwalnianiu z posad mężatek, których mężowie zarobkują, na posiedzeniu magistratu zatwierdzona została kolejna lista 13 mężatek, które ulegną redukcji.

— CZAS PRACY W URZĘDACH MIEJSKICH. Podobnie jak to ma miejsce w instytucjach państwowych czas pracy w urzędach miejskich przez cały okres zimowy nie zostanie zmieniony i będzie utrzymany jak obecnie od godz. 8 do 15. W ten sposób uniknie się niepotrzebnego ekspensu światła elektrycznego.

WOJSKOWA

— KOMISJA POBOROWA. — W dniu 9 bm. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla tych, którzy nie uregulowali swego stosunku do wojska.

— Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku powiadamia swych członków, iż najbliższe posiedzenie informacyjne odbędzie się w dniu 3 grudnia rb. o godz. 17 w lokalu przy ul. Mickiewicza 13.

AKADEMICKA

— Walne zgromadzenie wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. — W sobotę dnia 5 listopada rb. o godz. 17 min. 30 w wielkiej sali konferencyjnej wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie; 2) wybór prezydjum Komitetu; 3) sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego Komitetu za rok 1931 — 32. a) sprawozdanie ogólne, b) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniami; 6) referat p.t. „Cel i zadania Tygodnia Akademika"; 7) zatwierdzenie budżetu Komitetu na rok 1932—33; 8) wnioski wydziału wykonawczego; 9) wolne wnioski. z

— Władze Korporacji „Concordia". W wyniku wyborów nowych władz Korporacji „Concordia — Vilnensis" skład jej Prezydjum ukonstytuował się, jak następuje: marszałek — klt. Holak Henryk, vicemarszałek — Krupowicz Jan, kanclerz Kurżawa Adam, olderman — Rukowicz Antoni.

— Zarząd Koła Prawników Stud. U.S.B. niniejszem zawiadamia, iż dnia 7 b.m. o godz. 19-ej w sali Śniadeckich USB. odbędzie się Inauguracja Roku Prawników. Następnie odbędzie się w sali Ogniska Akademickiego dla członków Koła „Herbatka Zapoznawcza". Wstęp na herbatkę 1 zł.

Koledzy pragnący brać udział w akcji odczytowej w Ogniskach kolejowych proszeni są o zgłoszenie się w Sekretarjacie Koła w godzinach urzędowania codziennie oprócz sobót od 13,30 do 14,30.

— Chór Akademicki. — Próba chóru odbędzie się dziś o godz. 20 w „Ognisku" akademickiem. Ze względu na ważne komunikaty i bliskie występy chóru, obecność wszystkich członków tak dawnych jak i nowoprzyjętych obowiązkowa.

Dwa wyroki śmierci na szpiegów bolszewickich

WCZORAJSZA ROZPRAWA SĄDU DORAŹNEGO W WILNIE

W dniu wczorajszym sala Sądu Okręgowego w Wilnie stała się ponownie miejscem rozprawy w trybie doraźnym przeciwko czterem szpiegom, którzy od roku 1931 do połowy października roku bieżącego prowadzili działalność szpiegowską na rzecz wywiadu sowieckiego.

Ławę oskarżonych zajęli kolejno: — 22-letni Stanisław Markowski, działający pod pseudonimem „Niebieski" stały mieszkaniec Lidy, z zawodu stolarz, Polak; 29-letni Dymitr Saj, działający pod pseudonimem „Busz", rolnik wyznania prawosławnego, ojciec 3-ga dzieci; brat Markowskiego 28-letni Ryszard Markowski, również mieszkaniec Lidy, stolarz, oraz 32-letni Piotr Rusak, rolnik, ojciec 4-ga dzieci.

Wszyscy wymienieni prowadzili akcję szkodliwą dla państwa przez dłuższy czas i dopiero dzięki przypadkowi zostali ujawnieni i unieszkodliwieni przez policję.

Wobec tego, że rozprawa dotyczyła szpiegostwa — toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Dokoła gmachu sądowego oraz we wnętrzu postawiono posterunki policyjne. W wyniku całodziennego prawie posiedzenia, Sąd wyniósł wyrok, mocą którego skazał Stanisława Markowskiego i Dymitra Saja na karę śmierci przez powieszenie, oskarżonych zaś Ryszarda Markowskiego i Piotra Rusaka na bezterminowe więzienie.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

W intencji wyroku Sąd zaznaczył, że aczkolwiek wina wszystkich oskarżonych została udowodniona, to jednak uważał za stosowne wymierzyć łagodniejszy wymiar kary oskarżonym K. Markowskiemu i Rusakowi ze względu na ich wybitnie niski poziom umysłowy.

Bezpośrednio po odczytaniu wyroku wszyscy skazani przewiezieni zostali karetką więzienną w towarzystwie silnej eskorty do więzienia na Łukiszkach, obrońcy zaś St. Markowskiego i Saja wysłali drogą telegraficzną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie.

O ile ułaskawienie nie nadejdzie, — wyrok zostanie wykonany dziś rano. p. w.

Śmiertelny strzał wartownika

FATALNA UCIECZKA KOBIETY Z TERENU OBJEKTÓW WOJSKOWYCH

WILNO. — **Wczoraj przed południem podczas silnej wichury śnieżnej żołnierz pełniący służbę koło objektów wojskowych na ulicy Lipowej (Zwierzyniec), zauważył idącą w stronę składów amunicyjnych jakąś kobietę.**

Na okrzyk „Stój!", nieznajoma szybko zawróciła i poczęła uciekać ku drodze, wiodącej do miasta.

Po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się, wartownik użył broni palnej, strzelając w stronę uciekającej.

Nieznajoma ugodzona w plecy, padła tuż przy drodze, brocząc obficie krwią z głębokiej rany.

Natychmiast wezwano lekarza i powiadomiono o zaszłem komendę garnizonu.

Ranną — jak się potem okazało — Kazimierę Parafjanowiczową, lat 35 ze wsi Płaciżyszki gm. rzeszańskiej przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Dotychczas ona nie odzyskała przytomności, i nie mogła być przeto zbadana. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że na teren objektów wojskowych Parafjanowiczowa trafiła przypadkiem.

Widocznie przestraszyła się ona niespodziewanego okrzyku żołnierza i tem można tłumaczyć fatalną próbę ucieczki.

Wileńska Rada Miejska

Endecy przeżyli wczoraj chwile napięcia nerwów.

— Zbierze się kwalifikowane quorum dla wyborów ławnika, czy też się nie zbierze? — Oto pytanie, które wielokrotnie stawiali sobie radni z t. zw. Koła Chrześć.-Nar.

A quorum zbierało się leniwie.

— Patrzcie państwo, dr. Szabad przyszedł, woła ktoś w pewnym momencie, gdy już przewodniczący p. prez. Maleszewski zasiadał za stołem prezydjalnym.

— Mało, odzywa się zaraz jakiś pesymistyczny głos endecki.

Jednak quorum, choć z trudem, zebrało się wreszcie. Uzupełnił je „wypatrzony" przez radnego Engla dr. Dobrzański.

WYBRANO ŁAWNIKA.

P. prez. Maleszewski stwierdziwszy, że posiedzenie rozporządza kwalifikowanem quorum, otwiera obrady.

Przystąpiono do pierwszego i najważniejszego punktu porządku dziennego: wyboru ławnika, po p. Łokuciewskim.

Prof. Komarnicki zgłasza kandydaturę radnego Fedorowicza. Jest to kandydatura jedyna.

Następuje odczytanie regulaminu wyborów.

Za stołem prezydjalnym zasiadają skrutatorzy pp.: dr. Wygodzki (jako najstarszy radny) i Gryto (jako radny wiekiem najmłodszy).

W tym momencie prosi o głos prof. Staniewicz, aby złożyć w imieniu grup prorządowych oświadczenie.

OŚWIADCZENIE PROF. STANIEWICZA W IMIENIU GRUP PRORZĄDOWYCH

W imieniu połączonych grup radzieckich 10 i 12 mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

ACZKOLWIEK wydaje nam się, że obniżenie kosztów administracji ogólnej w budżecie miejskim na r. 1932-33 o 25 pr., a w latach następnych conajmniej o 30 proc., zgodnie z Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 21 października 1932, w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej, może być osiągnięte w pierwszym rzędzie przez skasowanie etatu czwartego ławnika, który, jak to wykazało kilkumiesięczne doświadczenie, wobec zmniejszonej, z konieczności, działalności samorządu, z zwłaszcza po przekazaniu czynności egzekucyjnych władzom skarbowym, stał się zbędny, TO JEDNAK, biorąc pod uwagę zarówno ścisłe brzmienie ustawy o samorządzie miejskim, jak i zawarte uprzednio porozumienia międzyklubowe, w których przedstawiciele nasi brali udział, oraz biorąc pod uwagę obowiązujący regulamin, w wyborach udział weźmiemy, składając białe kartki.

Jednocześnie z całym naciskiem podkreślić musimy, że Koło narodowe wbrew swemu dotychczasowemu stanowisku, wyrażanemu w wielokrotnych oświadczeniach, iż za ławnika Łokuciewskiego nie bierze politycznej odpowiedzialności, a wysuwa go tylko, jako fachowca, po jego ustąpieniu, wysuwa tym razem polityczną kandydaturę radnego Fedorowicza, przeciw której właśnie ze względów politycznych zastrzec się musimy, bez żadnej uprzedniej próby uzgodnienia tej kandydatury z naszemi grupami radnych; pomimo iż przy ostatnich wyborach na ławnika właśnie przedstawiciele Koła Narodowego wywierali nacisk na te grupy w celu wyboru tego a nie innego kandydata, grożąc, w razie niedojścia do porozumienia, uniemożliwieniem wyborów. To też, wobec powyższego, obciążamy Klub Narodowy całkowitą odpowiedzialnością polityczną za działalność wszystkich jego mężów zaufania w agendach i instytucjach miejskich, jak również z oburzeniem odpieramy zarzut nielojalności, twierdząc, że to raczej my, w sytuacji obecnej, Koło Narodowe o tę nielojalność oskarżyć możemy.

GŁOSOWANIE.

Zaczyna się głosowanie. Odbywa się ono tajnie — kartkami.

Pierwszy, w alfabetycznym porządku, radny Burda zapowiada wstrzymanie się jego frakcji od głosowania.

Po chwili, już wyniki głosowania są wiadome.

Dr. Fedorowicz otrzymuje 14 głosów przy 21 białych kartkach. Nie słodką będzie dola ławnika, który aż tak przygniatającą mniejszością w Radzie rozporządza.

Mimo to elekt ochoczo z wyboru korzysta.

Kto głosował za radnym Fesdorowiczem? 11 endeków i jakieś 3 głosy niewiadome.

Ktoś mówi, że to trzech socjalistów oddało swe głosy endekom, chcąc wybór ich kandydata zapewnić.

Mniejsza o to. Nie pierwszy to wypadek kollaboracji endecko - pepesowskiej w naszej Radzie.

DALSZE SPRAWY.

Zaczyna się młócka spraw formalnych i drobnych.

Rada akceptuje zabiegi Magistratu o kredyt krótkoterminowy w B. G. K. w kwocie 107 tysięcy zł. na spłatę raty pożyczki angielskiej (kupony), o kredyt w kwocie 200 tysięcy zł. u władz wojskowych na skanalizowanie szeregu ulic. przylegających do objektów wojskowych (Strzelecka, Podleśna, Pułkowa, Lwowska, Artyleryjska, Plutonowa, Derewnicka).

Następnie obniżce ulegają niektóre opłaty rzeźniowe i rynkowe, zatwierdzony zostaje regulamin miejsk. stacji kontroli mięsa.

Unormowane zostaje indywidualne uposażenie kilku wyższych funkcjonarjuszy miejsk., zaś obniżone opłaty za wodę i kanaliz. dla łaźni publ. i szpit. miejsk.

Przedłuża się dzierżawę m. Leoniszek na 6 lat i wypłatę dodatku na córkę jakiejś emerytce. Słowem sieczka. Aha, nie. Jeszcze sprawa nadania szkole powsz. Nr. 35 szkoły im. króla Kazim. Wielkiego.

Nie wiadomo, na serjo, czy żartem (chyba żartem), r. Zasztowt dowodzi, że „ponieważ z królami robi się teraz porządki, poco szkole królewskiego patrona szukać".

WYBORY DO CIAŁ RADZIECKICH.

Do Rady wojew. na miejsce mec. Folejewskiego wchodzi przez aklamację p. prez Maleszewski, do kom. techn. r. Iżycki, zaś do kom. sanit. r. Pieślak. Do kom. rew. radni Bartnicki, Widuczański, Czernichow, Szeskin.

Jeszcze zmiana jednego z art. statutu KKO. (zarząd ma się składać z 5 osób) i posiedzenie skończone. *Kim.*

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W sobotę dnia 5 listopada b.r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Dziekanacie Sztuk Pięknych posiedzenie Wydziału I. Na porządku dziennym: 1. Komunikat prof. dr. Stefana Glixellego p.t. Tekst rumuński o zachowaniu się przy stole i 2. Komunikat prof. dr. Jana Okiego p.t. Grodek jako numizmatyk. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Klub Włóczęgów. — W piątek dnia 4 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 94-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów Początek o godz. 18,30 dla członków, o godz. 19 min. 30 dla zaproszonych gości. Na porządku dziennym referat p dra Seweryna Wysloucha p.t. „Podstawy polskiej polityki narodowościowej, względem Białorusinów." Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 gr. dla gości — akademików 20 gr. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godzinach między 18 — 20 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 1 m. 3 tel. 99 — Wstęp za zaproszeniami imiennemi, okazywanemi przy wejściu.

— „Honor a zniewaga". W dniu 6 listopada r.b. o godzinie 19-ej w sali Śniadeckich USB. w Wilnie staraniem Korporacji „Concordia — Vilnensis" zostanie wygłoszony przez p. mec. dr. Szurleja z Warszawy odczyt p.t „Honor a zniewaga" Ceny biletów: 1 zł. 50 gr.; i 25 gr. dla młodzieży.

BALE I ZABAWY

— Dookoła zabawy Peowiaków. — Zarząd Wileńskiego Koła POW komunikuje, że zapowiedziana zabawa peowiaków w dniu 5 listopada rb. na życzenie pana wojewody nie odbędzie się, a to z uwagi na „Tydzień Akademicki".

Zabawa taneczna odbędzie się w terminie późniejszym, o czem zostanie podane ogółowi za pośrednictwem prasy do wiadomości.

Kwoty wpłacone za bilety zostaną zwrócone zainteresowanym w ciągu tygodnia.

RÓŻNE

— Sprostowanie. Ks. kanonik Tadeusz Zawadzki — proboszcz parafji św. św. Piotra i Pawła na Antokolu prosi nas o zaznaczenie, że wbrew informacjom naszym, zawartym w sprawozdaniu z przebiegu uroczystości ku czci Chrystusa Króla, zamieszczonem w N-rze „Słowa" z dnia 31 um. m. akademja z okazji święta Jezusa Króla odbyła się również i w parafji antokolskiej.

Akademję rozpoczęto o godz. 6 i pół wiecz. zagaił ks. kan. T. Zawadzki kolei chór parafjalny odśpiewał kantatę, zaś p. Pieniążkowa wygłosiła przemówienie okolicznościowe. Na zakończenie uroczystości wypełniającej po brzegi salę parafjalną, parafjanie odśpiewali hymn „My chcemy Boga".

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie przepraszamy parafjan antokolskich i ich Duszpasterza, za mimowolnie wynikłe w naszem sprawozdaniu nieporozumienie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Pohulanka dziś w piątek 4 b. m. daje dwa przedstawienia wspaniałej bajki Maeterlincka „Niebieski ptak" o godz.l 12 i 5. Bilety na te widowiska są już wyprzedane.— Publiczność, która chce podziwiać niezwykle interesujące przedstawienia „Niebieskiego ptaka" powinna zaopatrywać się w bilety wcześniej.

„Niebieski ptak" będzie powtórzony w sobotę o godz. 12 i 8-ej wiecz. w niedzielę o godz. 12 i 8 wiecz.

— Ostatnia popołudniówka „Dzikiej pszczoły" odbędzie się 6 bm. o godz. 4 po poł.

— Niedzielny poranek „Niebieskiego ptaka". — W niedzielę 6 bm. o godz. 12-ej w poł. poranek dla dzieci od lat 3 do 100, Fantastyczne widowisko Maeterlinckowskiej bajki „Niebieski ptak".

— Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie gra dziś 4 bm. w Staroświęcianach, 5 bm. — w Brasławiu, 6 bm. — w Podbrodziu, 7 bm. — w Postawach. Obecny rejertuar teatru objazdowego obejmuje arcydzieło literatury komedjowej: „Panna mężatka" — Korzeniowskiego (dla młodzieży, oraz „Roxy" — (na wieczorne przedstawienia). Pierwszorzędną reprezentację artystyczną stanowią p.p.: Molska, Stanisławska, Zarębińska, Budzyński, Loedl, Kubiński.— Reżyserja dyr. Szpakiewicza i Z. Tomaszewskiego.

— Teatr muzyczny Lutnia. — Dzisiejsza premjera. — Dziś w piątek 4 bm. o godz. 8 min 15 wchodzi na repertuar teatru muzycznego Lutnia nadwyraz melodyjna i efektowna operetka Jabno — „Krysia Leśniczanka" w roli tytułowej E. Gistaedt, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. W akcie 1-szym wykonany zostanie taniec tyrolski układu Morawskiego. Zniżki akademickie na dzisiejszą premjerę ważne.

— Recital śpiewaczy Walentyny Czuchowskiej i Niny Grewcewowej urządza Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w najbliższą niedzielę 6 bm. w sali Konserwatorjum (Wielka 47, wejście od ul. Końskiej 1). Młode śpiewaczki znane są już Wilnu ze swych poprzednich występów. We wspólnym koncercie p.p. Czuchowska i Grewcewowa wykonają szereg aryj i duetów ze znanych i lubianych oper oraz pieśni najwybitniejszych kompozytorów polskich i rosyjskich.

Początek o godz. 8 wiecz.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" (Mickiewicza nr. 11a) od godz. 9 rano do 7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO—Kurjer syberyjski.
PAN—Blond Venus.
HELIOS — Głos pustyni.
HOLLYWOOD — Dr Jekyll i Mr. Hayde.
STYLOWY—Na falach namiętności.
ŚWIATOWID—Ogród Allacha.
LUX — Ciebie tylko kocham.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— NIEOSTROŻNY SZOFER. — Kucin Józef zamieszkały przy ul. Legjonowej 46 powożąc wóz ciężarowy najechał wskutek nieostrożności na przechodzącą przez jezdnię przy zbiegu ulic Mickiewicza i Sierakowskiego Grzegorzewską Marję, lat 50 (Gimnazjalna 10). — Grzegorzewska doznała ogólnego potłuczenia ciała. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy i odwiózł do szpitala św Jakóba w stanie niezagrażającym życiu. Kucina zatrzymano..

— ŚMIERĆ OD DENATURATU. W zajeździe przy ul. Werkowskiej 30 zmarł na skutek nadużycia denaturatu Władysław Meller, bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz po stwierdzeniu zgonu pozostawił zwłoki na miejscu, do dyspozycji policji.

ś. p.

Cyprjan Kondratowicz

Generał broni b. armji rosyjskiej, kawaler Orderu Św. Jerzego i Wielkiej wstęgi Legji Honorowej

po długiej i ciężkiej chorobie cicho zasnął w Bogu w dniu 31 października r. b w swoim majątku Horodno. Pochowany został na cmentarzu prawosławnym w Lidzie.

O czem pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiają

Żona i córka.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

JANA KLOTTA

Notarjusza w Wilnie odbędzie się w kościele św. Jerzego w sobotę 5 listopada r. b o g. 9-ej rano. O czem zawiadamia Wileński Oddział Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

BAŁAGAN

Już nie pierwszy i napewno nie ostatni raz mówi się o tem. Już nie nowość to wcale, że w agendach podatkowych miejskich dzieją się rzeczy dziwne, że te agendy nie funkcjonują bynajmniej tak, jak funkcjonować powinny, że się w nich dzieje, że w nich panuje, od czasu do czasu, bałaganik swoisty.

Oto znów mały mamy przykład:

Znany i szanowany bankier wileński p. M. R. Ryndziuński jest właścicielem niezabudowanego placu przy ul. Mickiewicza 54.

P. Ryndziuński ma dzierżawcę swej posiadłości, a dzierżawca ten, poza określonym czynszem, obowiązany jest opłacać wszelkie podatki, na placu ciążące.

Ten stan rzeczy trwa od szeregu lat.

Ostatnio coś się w nim psuć zaczęło. Oto pewnego dnia p. R. otrzymuje z magistratu nakaz płatniczy za jakiś podatek od placu w wysokości złotych 17 z groszami.

P. R. posyła służącego z pieniędzmi. aby pretensje miasta zaspokoić.

„To, że podatek ten płacę wogóle ja, a nie dzierżawca, rozumuje p. R., do sprawy nie należy — to kwestja wewnętrzna moja i mego dzierżawcy".

Aliści woźny wraca z magistratu z pieniędzmi i bez kwitu, natomiast z oświadczeniem, że wpłaty nie przyjęto, ponieważ należność jest znacznie większa i sięga kilku lat wstecz.

P. R. idzie, gdzie należy, i ustala, że jego dzierżawca nie popłacił podatków za rok 1930-31 i 32 włącznie.

Ale w tym już czasie egzekucje podatkowe trafiły do organów skarbowych. Wiedząc o tem, p. R. jako sumienny podatnik idzie do III Urz. Skarbowego i tam wpłaca około 150 złotych, otrzymuje na to odpowiednie pokwitowania, a także wyjaśnienie, że resztę (ta reszta jest zresztą kilkakrotnie większa od wpłaty), należy uiścić w magistracie.

Dnia 28 października p. Ryndziuński jest w Magistracie i wpłaca w gotówce kwotę zł. 1.119,07, na co znawuż otrzymuje kwity (kwitarjusz serji A—I Nr. 424, pokwitowania od N-ru 69—76).

A teraz dalszy ciąg tej sprawy:

Dnia 31 października służąca przynosi p. R. z domu do banku akt zajęcia (opisu —ładne, literackie słowo) mebli, z tytułu niezapłacenia podatków od placu, podatków, które przecież trzy dni przedtem co do grosza i na pierwsze, już nawet nie wezwanie, ale ustne przez swego służącego, zawiadomienie, opłacił.

Ponieważ zajęcia mebli dokonały organa skarbowe, p. R. jest dnia 2 listopada w III Urzędzie Skarbowym i tam, z przerażeniem dowiaduje się, że „opis" nie może być odwołanym, ponieważ Magistrat odpowiedniego zawiadomienia o uregulowaniu należności nie nadesłał.

Zestawmy fakty: dnia 28 października do kasy miejskiej wpłynęła kwota 1.119,07 zł., wyrównująca z karami i odsetkami i kosztami wszelkie zaległości podatkowe.

Dnia 31 października, a więc w 3 dni po tem, następuje zajęcie ruchomości z tytułu już chyba tylko *wpłacenia tej sumy.*

Dnia 2 listopada, a więc w 5 dni po wpłacie, jeszcze się płatnika nie tylko nie przeprasza, ale nawet nie cofa bezprawnie przedsięwziętych kroków sekwestratorskich.

Jak to wszystko, razem wzięte, nazwać?! *BAŁAGAN!!!* *Mik.*

— Włóczęga — złodziejką — Ambrożewicz Zofja (Bobrujska 15) doniosła policji, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania 50 zł. gotówką. Ustalono, że kradzieży dokonała Ilukowicz Marja, bez stałego miejsca zamieszkania. Wszczęto za nią poszukiwania.

— PORACHUNKI OSOBISTE, — Na pl. Magdaleny został przebity nożem J. Lebiedzienko, uczeń stolarski. Przewieziono go do szpitala. Sprawcą poranienia niejaki Gryszkiewicz został zatrzymany. Zajście wynikło na tle porachunków osobistych.

— Zatrzymanie złodzieja. Liwszycowi Abramowi (Stefańska 20) skradziono, gdy nikogo w mieszkaniu nie było, garderobę męską i damską i inne drobne rzeczy ogólnej wartości 300 zł. Sprawdę kradzieży, zawodowego złodzieja Abramowicza Lejbę (Rydza Śmigłego 23) ujęto wraz ze skradzionemi rzeczami.

— OSKARŻA O PRZYWŁASZCZENIE. — Izaak Beński właściciel fabryki wód gazowych przy ulicy Stefańskiej 38 zameldował policji, iż inkasent jego J. Kowarski przywłaszczył balony oraz inny inwentarz . towar na ogólną sumę 760 zł. Kowarski ukrywa się.

— ZACZADZENIE. Chajetówna Fejga, lat 21 i Rywa, lat 19, zam. w Jerozolimce, wskutek przedwczesnego zamknięcia szybru w napalonym piecu zaczadziały. Lekarz pogotowia udzielił zaczadzonym pomocy, pozostawiając je w domu w stanie niezagrażającym życiu.

MOŁODECZNO

— Awantura z pijakami. — W Mołodecznie przy ul. 3-go Maja 40 w mieszkaniu Jana Sulewicza interwenjowała policja wskutek informacji, o rzekomem stwierdzeniu większej ilości „samogonu".

W drodze na posterunek między zatrzymanymi o posterunkowym wynikło zajście, — w trakcie którego jeden z zatrzymanych Władysław Wołyniec stawiał czynny opór i dopuścił się zniewagi funkcjonarjusza P. P.

Bieg za lisem w dniu św. Huberta

Św. Hubert przyjechał wczoraj na białym rumaku: Sypnął rzęsiście śniegiem, ale nie przeraził tem licznej rzeszy sportsmenów pań i panów, którzy zebrali się w południe na placu 4-go pułku ułanów zaniemeńskich, aby odbyć tradycyjny bieg za lisem, a później spożyć niemniej tradycyjny i jakże smaczny bigos.

Trasa biegu wiodła przez malownicze wzgórza antokolskie na tor wyścigowy w Pośpieszce, gdzie lis został odnaleziony. Orkiestra wygrywając dźwięczne tanga i fokstroty, odprowadziła zawodników do startu. Bieg prowadził znany as jeździecki rtm. Kulik. Po przybyciu do mety, a raczej do bigosu na torze w Pośpieszce, zastępca dowódcy pułku płk. Jerzy Dąbrowski udekorował uczestników biegu na pamiątkę podkówkami.

W godzinach wieczornych w salonach Kasyna Garnizonowego odbył się dancing dla uczestników biegu, których podejmował dowódca i korpus oficerów 4 p. ułanów W miłym nastroju spędzono kilka sympatycznych, beztroskich godzin.

— o —

Mickiewicza bei Nacht

Północ. Na ulicy Mickiewicza, od placu Katedralnego do Łukiszek, zaczynają gasnąć latarnie. Przez jedną. Robi się ciemno i pusto. Przed Zaciszem stoją dwie skurczone dorożki. Przed Żorżem również dwie. Przed Polonją dwie dorożki i jedna brudna taksówka. Przed Ziemiańską jedna dorożka: i koń i dorożkarz śpią.

Na rogu Tatarskiej i Mickiewicza pochyliła się w rynsztok taksówka. Szofer jej przysiadł na stopniu, rozmawia z przygodnym pijanym znajomkiem.

Jest przeraźliwie pusto, mroczno i nudno. Tylko na rogu placu Katedralnego sterczy dwóch policjantów, obserwując długo pewną kobietę, która szybko dąży w stronę Cielętnika. Tylko na rogu Wileńskiej i Mickiewicza sterczy dwóch policjantów i badawczo wpatruje się w ciemności na placu Orzeszkowej. O — jeden dostrzegł coś, wypatrzył! Rzuca się biegiem na placyk, a stamtąd zrywa się ciemna postać kobieca i z krzykiem poczyna biec w kierunku Zielonego Mostu. Podwójny tupot nóg: ciężkie buty policjanta i charakterystyczny bieg bucików na wysokich obcasach. W ciemnem powietrzu słychać nawet, jak płaszcz policjanta furkocze. Na moment złudzenie, że jest przecie ruch, jest rozgwar. Uciekająca dziewczyna ginie w ciemnościach. Zasapany policjant, zawstydzony niepowodzeniem w wyścigu, wraca na stanowisko.

— Nie złapał pan? — pytam ze współczuciem: — trudno zresztą: buty, płaszcz, rewolwer, pałka w ręku, podpinka pod brodą. Przeszkadza. Ona lżejsza...

Policjant nie jest pewien, co odpowiedzieć.

— Niech pan lepiej idzie swoją drogą — mówi urzędowo i stając na rogu, zaczyna znowu wpatrywać się w ciemności skweru. Za chwilę będzie musiał znowu poderwać się i może znowu bezskutecznie Przykro tak gonić człowiekowi urzędowemu za byle jaką kiecką. Udawać fauna w ciemnym skwerze.

Oto z Polonji wychodzi grupka dżentelmenów. Kiną mocno, ordynarnie. Z rogu Tatarskiej słychać akompanjament: szofer ruga się z przygodnym pijanym znajomkiem. Od rogu, gdzie „Express", odkrzykuje się plugawo dwóch dorożkarzy. Z Ziemiańskiej wywala się kilkunastu studentów: pewnie odbyli swój tradycyjny marsz pomiędzy stolikami. I oni zaczynają nawoływać się młodo a soczyście. W jednym momencie cały carrefour wileński rozbrzmiewa skwiernosłowjem.

A z placu Orzeszkowej dobiega znowu tupot dwojga par nóg i przeraźliwy krzyk. Granatowy faun pędzi sapiąc za dziewczynką. A tu pęcznieje powietrze od słów, które cuchną.

Duszno. ie.

Ukamienować

Stefan Jaraszewicz, we wsi Kurolszczyźnie gminy mołodeckiej, zmazał się grzechem z dziewczyną, która była ukochaną innego. Innym był brat przyrodni Stefana Jaraszewicza. Grzech więc tem cięższy, że w rodzinie.

— Jak ukarać grzesznika? — zapytał brat swych czterech przyjaciół.

— Starożytni kamienowali takowych, jak o tem w biblji czytamy — rzecze jeden najuczeńszy.

I gdy Stefan Jaraszewicz wyszedł wieczorem na podwórko, posypały się nań kamienie, rzucane pięciorgiem rąk, kierowanych nienawiścią i ciemnotą.

Jaraszewicz — opiewa meldunek policyjny — walczy ze śmiercią. Sprawcy aresztowani.

ŚWIĘCIANY

— AGITATOR. — Na terenie pow. święciańskiego ujęto agitatora, który usiłował zorganizować jaczejkę wywrotową wśród młodzieży folwarcznej.

Komunistę wraz z dowodami przekazano władzom śledczym.

grodzieńska

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK, KTÓRY SZCZĘŚLIWIE SIĘ ZAKOŃCZYŁ. — Syn właściciela tartaku w Grodnie, 24-letni Perec, który dostarcza materjał budowlany na remont mostu nad torem kolejowym, łączącym ul. Brygidzką z Pl. Skidelskim, znajduje się we środę, w godzinach południowych na remontowanym moście i stojąc na nieprzymocowanej desce, spadł nagle z niej na tor kolejowy. Od uderzenia, wywołanego wypadkiem, P. zemdlał.

W tym czasie manewrował pociąg towarowy. Maszynista tego pociągu, zauważywszy leżącego na torze kolejowym człowieka, zahamował pociąg, który zatrzymał się o 2 metry przed zemdlonym Perecem.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielono Perecowi w Szpitalu żydowskim.

Lekarz stwierdził u P. ogólne potłuczenie ciała.

— KRADZIEŻ W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM. — W dniu przedwczorajszym nieznani sprawcy zerwali kłódkę i okradli sklep z materjałami piśmiennemi, mieszczący się przy Gimnazjum Żeńskiem im. E. Plater.

Sklep jest spółdzielnią uczenic gimnazjum. — Wysokość strat nie jest jeszcze ustalona.

— KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Nieznani sprawcy zerwali skobel przy mieszkaniu przy ul. Bernardyńskiej 5, należącego do Stefanji Waszkiewicz i skradli na jej szkodę kilka sztuk garderoby damskiej, ogólnej wartości około 300 zł.

— OSTRE STRZELANIE NA TERENIE GMIN ŻYDOMLA I WIERCIELISZKI. — W dniu 8 listopada br. w godzinach od 8-mej do 13-tej odbędzie się na terenie gmin Wiercieliszki i Żydomla, w rejonie Sucneczynowo — Obuchowicze ostre strzelanie piechoty i artylerji.

W związku z tem zostaje zamknięty w wspomnianym dniu, na czas od godz. 7 do 14-tej dla ruchu cywilnego szosa Grodno — Skidel, na odcinku Obuchowicze—Grodno, oraz droga polna Przygodziece—Putryszki. Ruch na tym odcinku odbywać się będzie traktem. Zamknięte również zostają wszystkie drogi polne, wiodące do rejonu zagrożonego. — Jako ubezpieczenie rejonu zagrożonego wyżej wymienione będą wojskowe posterunki przez władze wojskowe i umieszczone będą, na drogach prowadzących do rejonu zagrożonego czerwone chorągiewki.

— SKŁADKI NA RZECZ GMINY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ. — Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej przystąpił do rozsyłania nakazów płatniczych na składki (etat) na rzecz gminy żydowskiej za lata 1930, 31, 32.

Wysokość składek została ustalona już dawniej, w międzyczasie zaś zaszły zmiany w materjałnym stanie płatników tych składek, więc spodziewać się należy dużej ilości odwołań.

KINA P. T. K. TEL. 714
Początki seansów: 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowe Kino „POLONJA" Portowa 4.
Dziś LIANA HAID, IWAN PETROWICZ i GEORG ALEXANDER w czarującym przeboju dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach w świecie zabaw Wiednia p. t.
„Bal w operze"
Stuletnie jednej nocy. — Bal maskowy. — Namiętne upojające tango. — Miłość mężatki i... ten trzeci.
Tango „Santa Lucia" i wal angielski „Muzyka tańcz i noc".
wstęp od 30 gr.

Dźwiękowe Kino „APOLLO" Dominik. 26.
Dziś! Wstrząsający dramat życiowy o niebywale mocno napiętej akcji i konflikcie p. t.
„Rozwódka"
W rol. gł.: Norma Shearer, Conrad Nagel, Robert Montgomery oraz Chester Morris. Za zdradę — rozwód czy przebaczenie? Oto pytanie, na które odpowiedź znajdziecie w „Rozwódce", „Rozwódka" to ostatnia kreacja Norny Shearer otrzymana pierwszą nagrodę na konkursie gry aktorskiej w Ameryce.

KINO „PALACE" Orzeszk. 12.
Wspaniały film ilustrujący tragedję duszy kobiecej, którą potępiła opinja p. t.
Grzeszna Kobieta
W roli tytułowej: JILLIE LOVE
Realizacja: Aleksander Korda
WSTĘP OD 49 GR.

stołpecka

— INFORMACYJNO - POSELSKIE ZEBRANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW BBWR. W DEREWNIE. — W ubiegłym tygodniu odbyło się drugie zkolei informacyjno - poselskie zebranie członków i sympatyków BBWR. w Derewnie, pow. stołpeckiego, na które przybyło ze Stołpców Prezydjum Rady Powiatowej w osobach: prezesa posła Jerzego Gorzkowskiego, członków: M. Dudzińskiego i M. Kosza Referat polityczno - gospodarczy wygłosił poseł Jerzy Gorzkowski, o niżej zaś dla rolnictwa wygłosił członek Rady Powiatowej p. inspektor samorządowy M. Dudziński. W wyłonionej dyskusji po referatach podkreślono zaobserwowane niedociągnięcia w gospodarce lasów państwowych, powodujących to, że drzewo, dzięki wyróżniającej cechie, uniemożliwia zarzucenu ogółowi nabywania go, przez co w znacznej większości uległo zepsuciu. W dziedzinie opłat podatkowych domagano się skomasowania podatków państwowych i samorządowych, skarżąc się na częstokroć zaobserwowaną bezwzględność organów egzekwujących i sekwestratorów. Podniesiono również sprawę opóźniania wypłat pogorzelcom przez PZUW. Po wyjaśnieniach udzielonych przez p. posła Jerzego Gorzkowskiego i członka Prezydjum Rady Pow. BBWR. p. M. Dudzińskiego, zaznaczono, iż wszelkie słuszne uwagi i przejawy zostaną wzięte pod uwagę Prezydjum Rady Pow. pod uwagę i przedstawione czynnikom miarodajnym. W toku dalszej dyskusji szereg mówców, zabierających głos, stwierdziło, że zarówno Rząd jak i większość Sejmowa uzyskiwała bardzo wiele u ogółu ludzkiego obywatelskiego, przedewszystkiem w dziedzinie podatkowej, poczem wśród okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościickiego i Marszałka Piłsudskiego, zebranie zamknięto.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW GMINNEGO KOŁA BBWR. W NALIBOKACH. — Ostatnio w Nalibokach odbyło się Walne zebranie członków i sympatyków gminnego Koła BBWR., na które przybyło Prezydjum Rady Powiatowej ze Stołpców z prezesem p. posłem na Sejm Jerzym Gorzkowskim na czele. Przy wypełnionej po brzegi sali, poseł J. Gorzkowski wygłosił referat na temat: „Sytuacja polityczna - gospodarcza Państwa" ze szczególnem omówieniem pomocy, jakie Rząd i Sejm czynią w celu umożliwienia przetrwania obecnego przesilenia gospodarczego. Następnie członek Rady Powiatowej, inspektor samorządowy, Mikołaj Dudziński w swym referacie przed stawił ulgi, wydane rolnictwu, omawiając w związku z tem wydane dekrety. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona i wszechstronna dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców z byłym posłem Hołowaczem na czele. W dyskusji poruszono sprawy nowych obowiązków w gospodarce leśnej, konieczność komasacji podatków, raz dalszą akcję w sprawie zniżenia cen na artykuły przemysłowe, jako to nafta i żelazo, i monopolowych, jak sól i zapałki. W toku dalszej dyskusji wysunięto sprawę działek gruntów nabytych, aby te były zabezpieczone nie przez Sądy Okręgowe, lecz przez Urzędy Gminne, tak jak grunty nadziałowe.

— OBCHÓD DNIA OSZCZĘDNOŚCI W STOŁPCACH. — Z inicjatywy Powiatowej Rady BBWR. w dniu 30 października br. w sali Ogniska Kolejowego w Stołpcach odbył się uroczysty wieczór, poświęcony obchodowi „Dnia Oszczędności". Po zagajeniu tej uroczystości przez posła na Sejm p. Jerzego Gorzkowskiego, chór miejscowego gimnazjum państwowego odśpiewał „Hymn Oszczędności", poczem obszerne przemówienie na temat: „Jak oszczędzić mamy", wygłosił dyrektor KKO. p. Nowacki. Okolicznościową inscenizację oraz deklamacje wykonała młodzież gimnazjum. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością p. starosta powiatowy H. Kuroczycki, przedstawiciele instytucyj i urzędów oraz licznie przybyła publiczność m. Stołpców. Podczas antraktów przygrywała orkiestra 8-go Baonu KOP. ner.

— STYPENDJUM IM. ŚP. TADEUSZA HOŁOWKI. — Jak wiadomo, na terenie województwa nowogródzkiego istnieje stypendjum im. śp. Tadeusza Hołówki, przeznaczone dla młodzieży wszelkiej narodowości, uczącej się w szkołach średnich. Na fundusz stypendjalny składają się składki posłów i senatorów Ziemi Nowogródzkiej. W bieżącym roku szkolnym, między innemi przyznano stypendjum dla trzech uczniów narodowości białoruskiej, pochodzących z powiatu stołpeckiego. Stypendjum przyznane zostało Mikołajowi Wasilewiczowi, uczniowi II-go kursu Seminarjum Nauczycielskiego w Nieświerzu, w sumie 150 zł., Siergiejowi Wasilewiczowi, uczniowi 5-tej klasy państwowego gimnazjum w Stołpcach w sumie 100 zł., oraz Mikołajowi Wysockiemu, uczniowi II-go kursu Seminarjum Nauczycielskiego w Nieświerzu, w sumie 100 zł.

— WSPÓLNE POSIEDZENIE T-WA SZKOŁY ŚREDNIEJ Z KOŁEM OPIEKI RODZICIELSKIEJ PRZY PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM W STOŁPCACH. W związku z uruchomieniem Gimnazjum w Stołpcach, Towarzystwo Szkoły Średniej, utrzymujące dotychczas to Gimnazjum, zawiesiło swe czynności i przekazało akta majątek i zobowiązania swoje Kołu Opieki Rodzicielskiej przy tut. Gimnazjum — biednych uczniów oraz wyznaczyło termin Wiśnego Zebrania na dzień 29 b. m.

Wybrano Prezydjum Koła Opieki Rodzicielskiej w składzie prezesa p. Matyrki Stefana, wice-prezesa p. mjr. Bezega, sekretarza p. Kaz. Dziatki i skarbnika p. Antoniego Mielniczuka rozpatrzyło szereg podań o zwolnienie od opłat na rzecz Koła

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41
Dziś dawno oczekiwany film!
Kurjer syberyjski (Pod wrogim sztandarem)
Między honorem, miłością do ojczyzny a miłością braterską. Podwójne braterstwo, co do tego wielkiego obszaru
Gustaw Molander reżyser tego rewelacyjnego filmu zdobył tym dziełem kinematografji złoty medal na rok 1932 dla prod. szwedzkiej
Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o godz. 2-ej
Ceny od 25 gr.

Dziś
Najciekawsza kobieta świata, słynna Marlena Dietrich w swojej najlepszej z dotychczasowych kreacji
Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 5-28
„BLOND VENUS"
światowej reżyserji, mistrza J. von Sternberg.
Cudowne są piosenki śpiewane przez Marlenę w trzech językach.
Nad program: Arcyciekawe aktualności dźwiękowe oraz wspaniała komedja dźwiękowa
wielkich kosztów zwiększyła z wyświetleniem tego arcydzieła ceny nie podwyższone. — Seanse 4, 6, 8 i 10.15 W dnie świąteczne o godz. 2 ej. — Passe partouts i bilety bezpłatne bezwzględnie w zawieszone

Dziś! Pierwszy polski film egzotyczny na tle nowo. Oceanowskiego
GŁOS PUSTYNI
Dźwiękowe Kino HELIOS
Film całkowicie zrealizowany w Afryce. W rol. gł. największe gwiazdy ekranu polskiego
NORA NEY, MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGEN. BODO I WITOLD CONTI Muzyka H. WARSA.
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dn. św. o 2-ej

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Film, o którym mówi cały świat. Film, przewyższający wszystko dotychczas widziane
według głośnej powieści L. Stevensona w rol gł genjalny mistrz mimiki Fryderic March i Miriam Hopkins
Podwójne życie człowieka! Walka dobra i zła w duszy ludzkiej. Szczyt najgłębszej dramatyczności, rozwoju i technoki
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4 ej ost. o g. 10.15 w dn świąt. o g. 2 ej. Ceny zniżone.

KOEDUKACYJNE Kursy Wyższej Rachunkowości
Stowarzyszenia Buhcalterów m. Wilna
ul. SZOPENA Nr. 6
Celem Kursów jest uzupełnienie teoretycznych i praktycznych wiadomości osób, pracujących w zawodzie buchalteryjnym i naukowe przygotowanie tych osób do uzyskania tytułu buchaltera dyplomowanego. — W związku z tem, kominiem grupy równoległej termin zapisów z stał przedłużony do dnia 15 go listopada b. r.
Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów w poniedz., wtorki i czwartki od 8—10 wiecz.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji
K. Dąbrowska (F-ma istnieje od r. 1874)
Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Lekarze
Dr. Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i — 6. Tel. 567.

MIESZKANIA 7, 4, 3 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Kalwaryjska 10 m. 1 lub portjerka. T-mże dwa pokoje umeblow.

2 POKOJE ze św. stołem, opałem i obsługą do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 4. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

Radjo wileńskie
PIĄTEK DNIA 4 LISTOPADA
11.40 Przegląd prasowy, komunikat meteorologiczny i czas; 13,05 Program dzienny;— 15.10 Najnowsze przeboje taneczne (płyty);— 15.40 Komunikaty; 15,50 Muzyka z płyt (Debussy — Kwartet g-moll); 16.15 Lekcja angielskiego; 16.30 Komunikat LOPP-u; 16,40 „Nowoczesna gospodarka stolicy" — odczyt wygłosi Z. Słoniński; 17,00 Koncert; 17,35 Program na sobotę; 18,00 Muzyka lekka; 19,00 Polakom na Kowieńszczyźnie — z zagadnień litewskich; 19,15 Rozmaitości; 19,20 Pogadanka o linie; 19,30 „Złorzeczenia i błogosławieństwa" — feljeton wygłosi dr. St. Essmanowa; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,00— Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie feljeton wygłosi Nagerowa p.t. „Sceny widzeń Zapolskiej"; 22,40 — Wiadomości sportowe; dodatek do prasowego dziennika radjowego, i komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie do sprzedania nowy domek osobni k, wolny od podatków, okiczyńczność, woda, bujnyek gosp. ogród owocowy. 5 - POKOJOWE Wiadomość w Biurze Reklamowem, Garbarska 1.

DO WYNAJĘCIA odremontowane 5 cio pokojowe mieszkanie z wygodami — 3-go Maja 10.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE świeżo odnowione ze wszelkiemi wygodami. Wilkomierska 5a.

Nabędę dom w cenie do 40.000 zł. w dzielnicy Zwierzyniec, Antokol, Pohulanka lub blisko centrum. Dowiedzieć się Bielańska 6 — 1 rum. Potędny ogród owocowy. Pośrednik ków wykluczam. Oferty dla okazicia dawcom czasbist. Nr. 9157|11657|III. Poste restante.

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Bielańska 6 — 1 codziennie od 3 p. poł. do 4.30

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, dorkonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wibracyjny (panek). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wyszukane wskazówki, będące indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.

POPIERAJCIE L.O.P.P Lokale

Różne
OSOBA INTELIGENTNA dlepa i schorowana — szuka ciepłego kąta — zyjąc li tylko z łaski uczciwej sługi, która ją ze skromnego zarobku utrzymuje, dziś woła o pomoc. — Prosi o składanie ofiar pod literą gazetami — Gałąska 6 P. do Redakcji „Słowa" spytać o dozorcy.

baranowicka

— XI ZJAZD POWIATOWY ZWIĄZKU NAUCZ. POLSKIEGO. — W dniach 5 i 6 listopada w gmachu 7-miodziaśnej szkoły im. T. Kościuszki odbędzie się XI doroczny Zjazd Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pierwszego dnia zjazdu będą wygłoszone dwa referaty, a mianowicie: „Samorząd terytorjalny" a stanowisko nauczycielstwa związkowego, który wygłosi delegat zarządu okręgowego ZNP. i drugi „Oddział pierwszy w świetle nowego programu nauczania", który wygłosi delegat Kuratorjum.

W drugim dniu zjazdu przewidziane jest między innemi sprawozdanie i wybory nowych władz.

— NIESZPORY ŻAŁOBNE.— W dniu 1 listopada dorocznym zwyczajem odbyły się żałobne nieszpory w kościele garnizonowym, które odprawił ks. kapelan Aleksandrowicz.

Na uroczystości tej, oprócz wojska i społeczeństwa, były obecne władze z panem starostą Neugebauerem i d-cą brygady kaw. gen. Skotnickim na czele.

Po nieszporach uformował się pochód, który przeszedł ulicami Oficerską i Mickiewicza do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie do zgromadzonych wygłosił przemówienie w zastępstwie ks. Aleksandrowicz dziekan ze Śląska, poczem chór kościelny odśpiewał pieśni kościelne, a orkiestra 78 pp. odegrała Marsza Żałobnego, poczem na grobie złożyli wieńce pan starosta Nieugebauer z burmistrzem p. Jarmuśkiem, a następnie 78 pp., 26 p. ułanów, 9 DAK i 20 PAL.

Około pomnika zgromadziło się około 1000 osób.

— JAK PRZESZEDŁ DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. — Dzień oszczędności przeprowadzono prawnie w szkołach, gdyż Komitet stanął na stanowisku, że przedewszystkiem dziecko należy przyzwyczajać do oszczędności.

W dniu 29 października we wszystkich szkołach odbyły się pogadanki na temat oszczędności, rozdawano dziatwie książeczki oszczędnościowe, marecziki, ołówki itp., część dziatwy zwiedzała kasy, banki i t. p.

W sobotę odbyło się nabożeństwo w syn nagodne. W dniu 31 paźdz. odbyły się nabożeństwa w kościele i cerkwi z odnośnemi przemówieniami.

W najbliższych dniach odbędą się odczyty i prelekcje dla starszego społeczeństwa.

— PODRZUCENIE DZIECKA. —Dnia 28 października, kiedy Biguluk Anna przechodziła ulicą Mickiewicza około godziny 17-tej, została zatrzymana przez nieznajomą, która poprosiła ją, aby potrzymała chwilkowo jej dziecko. Nie podejrzewając niczego, Biguluk dziecko wzięła, a kiedy matka nie wracała, zaniepokojona kobiecina weszła w podwórze i okazało się, że matka ulotniła się.

Biguluk zaniosła dziecko do komisarjatu, a komisarjat przekazał chłopca w wieku około 3-ch miesięcy do żłóbka. Za wyrodną matkę wszczęto poszukiwanie.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności
Jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO
Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

słonimska

— PRZYJAZD J. E. KS. ARCYBISKUPA ALEKSEGO DO SŁONIMA. Wczoraj około 12-tej w nocy, poc. osobowym z Warszawy, przybył do Słonima J. E. ks. Arcybiskup prawosł. Aleksy, którego na dworcu powitało miejscowe duchowieństwo prawosławne z ks. dziekanem prawosł. Drukiyłowskim na czele. W imieniu władz powitał arcybiskupa referendarz Starostwa p. Al. Jelitinek i asp. PP. Mironowicz.

Ks. Arcybiskup uda się w dniu 3 lm. do Żyrowic, gdzie zabawi także w ciągu dnia 4 bm. W ostatnim dniu pobytu swego w Żyrowicach, ks. arcybiskup odprawi uroczyste nabożeństwo.

— KATASTROFA AUTOBUSOWA POD BARANOWICZAMI. — W dniu wczorajszym w autobusie komunikacji Słonim — Baranowicze w czasie biegu tego autobusu, przepełnionego pasażerami, na 6 km. od Baranowicz, pękła oś, lecz tak niefortunnie, że spowodowało to odewnanie się żylnego koła. Wypadków z ludźmi nie było. Pasażerów tego autobusu zabrał do Baranowicz zdążający ze Słonima autobus Zieleniewskiego.

WACŁAWA WALICKA 9)

Na pograniczu

* * *

Maruśka ze strachem zaczęła gospodarować w chacie babczynej. Chodziła cicha i nieśmiała, aż babkę za serce chwyciła, i zaczęła babka jakoś łagodniej na nią patrzeć. Pracowita była bardzo: o świcie już na nogach, znała się dobrze na gospodarstwie, ładnie tkała cienkie płótno i gustowne pościłki, potem dobrze umiała sprzedać te pościłki we dworze. Babka mało jej pomagała, za to często sobie na pierzynie na piecu wypoczywała. Rzadko też wychodziła z chaty, chyba po zioła jakieś, które sobie suszyła i warzyła. Wcale też nie chciała praktykować swoich czarów, czasami tylko dała jakieś ziele komu na żołądek, lub na chrypotę w piersiach — zawsze pomagało, bo mądra z niej lekarka była. Płacili jej chętnie za to chorzy to płótnem, to drobiem, to jajami. Jakoś bardzo złagodniała babka, łaskawie z ludźmi gwarzyła, od biedniejszych nigdy prezentów nie brała, często też oparta na swoim sękatym kiju chodziła gdzieś daleko do cerkwi. Jakoś wydało się, że chodzi nie do cerkwi, a do kościoła katolickiego i spowiada się u takiego starenkiego księdza, nosi nawet jakieś ziółka jemu, za które nic nie bierze. Wygadała się nawet Mikole, że na plebanji nieraz nocuje, że poją ją i karmią po kilka dni i radzi widzą — wielka przyjaźń jest między nią a staruszkiem plebanem. „Schodzi tam dużo ludu", mówiła, „co dawniej do cerkwi chodzili, a teraz kościół przyznali". Złagodniała babka zupełnie, Marja nie chciała oczom swoim wierzyć, a we wsi gadali, że w chacie Mikoły darzy się i bez czarów babczynych, bo Marja im szczęście przyniosła. Rzeczywiście darzyło się — zamożność rosła dnia na dzień. Pomyślne było i to, że Matriona przestała się gniewać na Mikołę, bo w kilka tygodni po ich weselu odbyło się wesele Matriony. Znalazła sobie chłopca, jak malowanie, który swie to przybył z Ameryki i właśnie szukał sobie żony z gospodarstwem, by mieć w co włożyć zarobiony grosz. Miał być bardzo zamożny, to też weselisko Matriony odbyło się tak paradnie, jakby sam dziedzic po raz drugi się żenił. Mówiono że i we dworze nie byłoby paradniej. Matriona sprowadziła sobie szaty ślubne z samego Wilna, dokąd jeździła razem z narzeczonym. Cieszyła się niezmiernie Matriona, że „ze wszystkim" zakasuje Mikołę i Maruśkę. Szła pyszna do ołtarza i jakież było jej oburzenie, gdy usyszała za sobą prawie głośny szept:

„Ot, chamka, nic i jedwabna suknia i welon jedwabny nie pomogły — gruba taka, czerwona, spocona, a nogi jak wałki w tych białych pantoflach. Maruśka wygląda ślicznie w swej skromniutkiej sukience!". Mówiła to któraś z młodych pań ze dworu i miała rację — cała wiejska uroda Matriony zginęła gdzieś bez śladu w miejskim ślubnym stroju, w tych jedwabiach i gazach, jak obłok. Tem było to przykrzejsze, że Amerykanin wyglądał zupełnie przyzwoicie. I nie skończyło się na tem — jedna z najbliższych przyjaciółek Matriony to samo orzekła, gdy Matriona jej swoje oburzenie wyraziła. Sama Matriona spostrzegła słuszność tej krytyki, gdy obejrzała się w dużem lustrze szafy, którą mąż jej darował jako prezent ślubny — ta szafa była przeznaczona do nowego domu właśnie. Spochmurniała Matriona i niechętnem okiem patrzyła na Mikołę i Marusię, których umyślnie zaprosiła na wesele, żeby im zaimponować strojem. I ta jej niechęć rosła w ciągu wieczoru, gdy spostrzegła, że wszyscy mężczyźni oglądają się za Marusią, tańczącą wesoło z Mikołą, nawet jej własny mąż. Odetchnęła, gdy wreszcie skończyły się uroczystości weselne i wróciła do swoich zajęć codziennych i krzątaniny razem z mężem koło zwożenia cegły i budulca na nowy dom. Zapowiedziała jednak odrazu swemu mężowi, żeby nawet nie patrzał w stronę Marusi. Siedział właśnie trochę senny na ławie po sutym obiedzie. Obrócił się powoli do żony i rzekł obojętnie: „A ty, Matriona, nie bieś się, Maruśka ładna habionka — niema co mówić, ale ja nie łasy na cudze żony — widział ja dużo ładnych bab w Ameryce — mnie nie pierwszyzna. Żeby ja na ładność leciał, toby się w Ameryce ożenił". I poszedł spać na pierzyny żonine. Matriona uspokoiła się narazie.

We wsi też było cicho — szła jesień. Wszystko milkło, zaszywało się w swoje gniazda, w ciepłe nory i dziuple, a ludzie skupiali się koło ogniska domowego, zbliżali się do siebie w siedzibach swoich w długie wieczory jesienne. Wiatr spowijały dymy siwe, ścielące się nisko w wilgotnem powietrzu. O wczesnym zmroku znowu świeciły z oddali samotnemi wędrowcowi złote oczy małych okienek, serdecznie mrugały i zapraszały wejść i spocząć.

(D. C. N.)

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidska 2.
Początek seansów o g. 6.15. — 8. — 10.
Wstęp od 75 gr.
Najmilszy i najwspanialszy film sezonu!
Liljanka chce się rozwieść
Figlarna LILJANA HARVEY i Henry Garat
Wersja francuska.

SKLEP RADJOWY „LINNIK"
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
na raty — POLECA — na raty
za 190 zł.
3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami (Philips'a), głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.
Za gotówkę 13 proc. rabatu

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA". Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.